Adres Redakcji i Administracji: Lwów, ulica Chorążczyzny l. 3.
Tel. Redakcji 2-30, 1-78, 15.
Tel. Administracji 73. — —

Cena egzemplarza 20 gr.

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

GAZETA PORANNA

— ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW —

Nr. 8438 | Lwów, niedziela 11 marca 1928 | Rok XIX.

Nakładem Spółki Wydawniczej GRODKI i Spółka. *Redaktor naczelny: JERZY KORNARSKI.*

Nowy Sejm zbierze się 27 marca.

Czy rekonstrukcja rządu Marszałka Piłsudskiego?

Minister Miedziński Marszałkiem Sejmu? - Fałszywa wiadomość o ciężkim wypadku min. Zaleskiego. - Benesz generalnym sekretarzem Ligi Narodów? - Wykrycie wielkich nadużyć w lwowskich sferach spedytorskich. - Krwawe starcia hiszpańsko-angiel.

DZIENNIK ROZPORZĄDZEŃ KOLEJOWYCH.

Warszawa, 9. marca. (Tel. G. P.) Min. Komunikacji rozpocznie w krótkim czasie wydawanie specjalnego „Dziennika taryf i rozporządzeń kolejowych“, w którym umieszczone będą wszelkie rozporządzenia kolejowe. — Dziennik ten będzie najlepszem źródłem informacyjnem dla podróżnych i kupców.

—o—

PIERWSZE 5-ZŁOTÓWKI SREBRNE.

Warszawa, 9. marca. (Tel. G. P.) Ukazały się tu pierwsze 5-złotówki wybite w mennicy państwowej. Monety te rozchwytywane są przez **amatorów numizmatyków,** ponieważ ze względu na charakter rysunku, który ulegnie zmianie, znajdują się one tylko w ograniczonej ilości.

—o—

KORFANTY ZRZEKŁ SIĘ MANDATU!

Katowice, 9. marca. (Tel. G. P.) **Wybrany na posła z listy Nr 37 w okręgu 39 Wojciech Korfanty, zrzekł się mandatu.**

—o—

KATASTROFA LOTNIKÓW WOJSK.

Kraków, 9. marca. (Tel. G. P.)) Z Radomia donoszą, że pod wsią Siekluki spadł samolot 2 p. lot. z Krakowa, na którym lecieli dwaj oficerowie do Warszawy: por. pilot Leopold Żurawski i por. obserwator Wacław Mosiewicz. Por. Żurawski poniósł śmierć na miejscu. Mosiewicz uległ silnemu wstrząsowi mózgu i ma złamane żebra.

—o—

KATASTROFA AEROPLANU BUŁGARSKIEGO.

Ateny, 9 marca. (Tel. G. P.) W pobliżu granicy bułgarskiej spadł samolot wojskowy. Dwaj lotnicy ponieśli śmierć.



TAJEMNICZA CHOROBA.
(Do artykułu na str. 8-mej.)

ZNÓW UCIECZKA DOWÓDCY SOW. DO POLSKI.

Wilno, 9. marca. (Tel. G. P.) W rejonie Rokitna przebył granicę na koniu dowódca jednego z oddziałów sowjeckich, stacjonowanych na pograniczu. Oświadczył on, iż uciekł z armji sowjeckiej nie mogąc znieść panujących tam stosunków.

—o—

REJESTRACJA RZEMIEŚLNIKÓW.

Warszawa, 9. marca. (Tel. G. P.) W związku ze zbliżającemi się wyborami do Izb rzemieślniczych władze zarządziły rejestrację rzemieślników, której dokonać mają magistraty i urzędy gminne. Prawo głosowania do Izb rzemieślniczych będą mieli tylko rzemieślnicy zarejestrowani.

—o—

KRYTYKA POLITYKI STRESEMANNA.

Berlin, 9 marca. (Tel. G. P.) Poseł niemiecko-nar. dr. Eberle w sejmie saskim wystąpił z ostrą krytyką polityki Stresemanna, przyczem oświadczył, że przekonania narodowe Stresemanna uważa za zbyt **skomplikowane,** aby można było wydać jakikolwiek sąd. Wywołało to wielką sensację w sejmie.

—o—

STRACENIE BUŁGARSKICH KOMITADŻI.

Saloniki, 9 marca. (Tel. G. P.) Komitadżi bułgarscy Nanow i Kuleli skazani przez sąd wojenny na karę śmierci, zostali dziś straceni.

Nie lekceważyć wyborów do Senatu!

NIEDOCENIENIE NIEDZIELNEGO AKTU GŁOSOWANIA MOŻE SIĘ FATALNIE ODBIĆ NA NASZYM STANIE POSIADANIA. — RUSINI LWOWSCY ROBIĄ SOBIE APETYT NA MANDAT, LICZĄC NA ROZBICIE WYBORCÓW POLSKICH. — WYCOFAĆ TE LISTY, KTÓRE PRZYNOSZĄ TYLKO NIEPOTRZEBNĄ STRATĘ GŁOSÓW! — CZY 24-KA BĘDZIE MĄDRA PO SZKODZIE?

Lwów, 10 marca.

Reakcja, jaka nastąpiła po gorączce wyborów sejmowych, odwróciła w zupełności uwagę społeczeństwa od ostatniego aktu kampanji — od wyborów senackich. W szczególności ustaliło się przekonanie, że Senat nie może być niczem innem, jak **wiernem pomniejszeniem Sejmu**, że zatem ten układ sił, który wyszedł z wyborów sejmowych, utrzyma się niewątpliwie również w przyszłą niedzielę.

Przekonanie takie jest **mylne, a obniżając zainteresowanie się wyborami i tem samem frekwencję wyborców — może być również niebezpieczne.**

Wprawdzie między obu terminami wyborczymi upływa zaledwie tydzień, a więc okres zdawałoby się zbyt krótki do zmiany nastrojów wśród społeczeństwa, to jednak warunki, wśród jakich powstaje Sejm i Senat, są różne. Zmieniają się przedewszystkiem na niekorzyść miast.

Moment ten podchwycony został ostatnio przez prasę ruską. Pocieszając się po nieudałej walce o czwarty mandat we Lwowie, zwraca ta prasa uwagę na to, że „w walce o mandaty senackie **nie będą już Ukraińcy lwowscy osamotnieni**; ich głosy zaważą na szali na równi z głosami całej masy włościaństwa ukraińskiego w województwie lwowskiem“. W rezultacie liczą Rusini na znaczne polepszenie swych szans i na korzystniejszy wynik wyborów, tem bardziej, że rozdrobnienie ich list, zgłoszonych do Senatu, jest znacznie mniejsze, aniżeli do Sejmu.

Na stronę polską nakłada to **obowiązek zdwojonej aktywności.** Nadewszystko usunąć musimy te błędy, które niekorzystnie zaważyły na wyniku wyborów sejmowych. **A więc w pierwszym rzędzie nadmierną absencję.**

Nie pomogą wszelakie desperackie pomysły z „protestami“ ulicznymi, lub ogłaszaniem „czarnych list“ z nazwiskami tych, którzy przez opieszałość nie głosowali — dopóki **w samem społeczeństwie polskiem nie powstanie poczucie obowiązkowości i odpowiedzialności.** Mamy wszelką nadzieję, że po dotkliwej kompromitacji z przed tygodnia sytuacja pod tym względem zmieni się na lepsze, a **Lwów obok Pucka**, gdzie Polacy „na złość rządowi“ głosowali na listę niemiecką, lub **obok Bydgoszczy, gdzie skutkiem karygodnego rozbicia ludności polskiej** zwyciężyła mniejszość niemiecka, **nie stanie się głośny w całej Polsce, jako odstraszający przykład niedojrzałości obywatelskiej.** Liczymy również na to, że patrjotyczna młodzież nasza tym razem **stanie na właściwym posterunku** i zorganizuje odpowiednią akcję celem wzmocnienia frekwencji wyborczej starszych.

Drugi nasz postulat dotyczy **zjednoczenia list polskich.** Przed kilku dniami zamieściliśmy w tym kierunku wymowny apel p. Żebrackiego. Dziś musimy z całym naciskiem ponowić wezwanie: **wycofajcie listy, które rozbijając głosy polskie nie przyniosą mandatu.** List takich, których niepowodzenie można przesądzić z góry i z całą pewnością, jest kilka — **z listą Piasta i Z. L. N. na czele.**

Warunki, potrzebne do zdobycia mandatu senackiego, są **czterokrotnie trudniejsze**, niż przy mandacie sejmowym. Lista tedy, która na terenie Małopolski Wschodniej zdołała z wysiłkiem przeforsować jednego tylko posła, **nie może nawet marzyć o senatorze.** Więc poco walczyć? **Poco powtarzać niechybną, a kosztowną klęskę? Blok współpracy z rządem jest w Małopolsce jedyną siłą, mogącą skutecznie przeciwstawić się nacjonalistom i radykałom ruskim.** Poco więc ten Blok osłabiać, poco rozdrabniać szczupłe siły?

Niech ci, od których zależy dalsza, beznadziejna walka lub rezygnacja, **dobrze rozważają w swem sumieniu, co im czynić należy. Niech pomyślą o interesie państwa**, który w tym wypadku **nie może być dwuznacznie komentowany.** Niech wreszcie spytają się rozsądku, czy **za wycofaniem ich listy nie przemawia również interes partyjny.** Dla nas przynajmniej jest rzeczą jasną, że o ile wycofanie listy 24 byłoby **poważną rehabilitacją za poprzednie błędy**, o tyle podtrzymywanie jej przyniesie tylko obu stronnictwom szkodę. Raz jeszcze **wykaże cyfrowo katastrofalny upadek wpływów.** A takich cyfr zazwyczaj unika się.

Psi figiel telefoniczny powodem alarmu.

Fałszywa wiadomość o ciężkim wypadku min. Zaleskiego w Genewie.

NIEZNANY SPRAWCA NABRAŁ DWIE REDAKCJE PISM WARSZAWSKICH

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 9. marca. (ps.) Dwa pisma stołeczne „Nasz Przegląd“ i „Kurjer Poranny“ przyniosły dzisiaj wiadomość o ciężkim wypadku samochodowym min. Zaleskiego w Genewie. Jak obecnie śledztwo wykazuje, **ktoś sobie pozwolił na niewybredny żart.** Stwierdzono, że około godz. 2 w nocy ktoś **telefonicznie doniósł redaktorom „Polski Zbrojnej“, „Kurjera Porannego“ i „Naszego Przeglądu“, że we czwartek o godz. 8 wiecz w Genewie wskutek karambolu samochodowego min. Zaleski i jego towarzysz radca min. Szumlakowski ulegli ciężkim kontuzjom cielesnym.** P. Zaleski ponadto doznał **wstrząśnienia mózgu.**

Redaktor nocny „Naszego Przeglądu“, chcąc się upewnić, czy wiadomość jest autentyczna, zwrócił się do PAT, gdzie już nikogo nie było. Ponieważ depesza zawierała liczne szczegóły i była odpowiednio zredagowana, przeto redaktor nocny nie podejrzewając mistyfikacji **zamieścił ją na naczelnem miejscu.**

„Polska Zbrojna“ mając wątpliwości, wogóle tej wiadomości nie umieściła, natomiast „Kurjer Poranny“ zamieścił ją z zastrzeżeniami. Rano zostało zaalarmowane Min. spraw zagr Małżonka min. Zaleskiego przeżywała **straszne chwile niepewności**, dopóki **nie nadeszła** z Genewy **autorytatywna depesza, stwierdzająca nieprawdziwość tych informacji.**

W ciągu dnia nadszedł telegram od samego min. Zaleskiego, w którym komunikuje on, że **cieszy się znakomitem zdrowiem** i że w sobotę wraca do Warszawy. Obecnie prowadzone są dochodzenia celem wykrycia autora tego karygodnego wybryku.

Benesz generalnym sekretarzem Ligi Narodów?

ZŁOŻYŁBY W TAKIM WYPADKU STANOWISKO MINISTRA SPRAW ZAGR. CZECHOSŁOWACJI.

Paryż, 9 marca. (Tel. G. P.) Dzisiejsze „Intransigeant“ przynosi niezwykle sensacyjną pogłoskę o zmianie, która ma nastąpić w składzie stałych władz Ligi Narodów. Dobrze poinformowany korespondent genewski tego pisma donosi, iż generalny sekretarz Ligi Erick Drummond nosi się z zamiarem dymisji po 7-letniem kierownictwie administracją Ligi Narodów. Nieoficjalne konferencje przeprowadzone w tej sprawie w kuluarach Ligi Narodów doprowadziły do wyrażenia z wielu stron życzenia, abu autorytet sekretarza Ligi Narodów powiększyć przez powierzenie tego stanowiska Beneszowi. W tej sytuacji Benesz wycofałby się z życia politycznego Czechosłowacji, poświęcając się całkowicie pracy w kierownictwie sekretarjatu Ligi. Jednocześnie miałby uledz modyfikacji statut Ligi w kierunku rozszerzenia uprawnień sekretarza generalnego. Definitywne decyzje zapaść mają na sesji wrześniowej.

—o—

POSŁOWIE Z JEDYNKI U MARSZ. PIŁSUDSKIEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 9. marca. (ps) Krążą pogłoski, że w przyszłym tygodniu wszyscy wybrani **posłowie z listy nr. 1. mają być przyjęci w Belwederze** przez Marsz. Piłsudskiego. Na posłuchaniu tem **mają być poruszone przez Marsz. Piłsudskiego zadania, jakie czekają nowo obrany parlament.**

—o—

PRZEKSZTAŁCENIE TELEFONÓW W KRAKOWIE.

Kraków, 9. marca. (Tel. G. P.) Dyrekcja telefonów uruchomiła nową centralę systemu Ericksona, która obsługiwać będzie 5 tysięcy abonentów i może być dowolnie rozszerzona, — Przełączenie centrali starej na nową odbędzie się dnia 23 bm. o godzinie 22-giej. Jest to pierwsza w Europie próba **przełączenia automatu na automat.** Dodać należy, że podczas ostatnich wyborów w jednym dniu przeprowadzono w centr. krakowskiej z górą 5000 rozmów międzymiastowych.

—o—

WIELKA EKSPLOZJA W PORCIE LIBAWY.

Ryga, 9. marca. (Tel. G. P.) Z Libawy donoszą, że nastąpiła tam onegdaj gwałtowna eksplozja magazynu min morskich portu wojennego. Przyczyną wybuch miny podwodnej, założonej za czasów okupacji niemieckiej. Kilku robotników zostało zabitych i kilkunastu rannych.

—o—

6027 TRZĘSIEŃ ZIEMI W JEDNYM ROKU.

Tokio, 9 marca. (Tel. G. P.) Obserwatorjum meteorologiczne komunikuje, **iż w r. 1927 zanotowano w samej Japonji 6027 wstrząsów podziemnych.** Oznacza to zwiększenie się liczby wstrząsów o 317 w porównaniu z rokiem 1926. 2.069 wstrząsów odczuła ludność, pozostałe zaś zanotowały jedynie obserwatorja.

—o—

PROJEKT ZESPOLENIA ORGANIZACYJ KOBIECYCH.

Posiedzenie Komitetu wyborczego kobiet polskich.

Lwów, 10. marca.

(jp) Wczoraj odbyło się w lokalu przy ul. Romanowicza **posiedzenie likwidacyjne Komitetu wyborczego kobiet polskich.**

Na wstępie zebranie urządziło gorącą owację **przewodniczącej Komitetu p. Marji Jaworskiej, która wchodzi do nowego Sejmu jako posłanka z listy Bezpartyjnego Bloku współpracy z rządem.**

Po sprawozdaniu z prac Komitetu omówiono na zebraniu **projekt wspólnej organizacji wszystkich zrzeszeń kobiecych.** W tym celu ma się odbyć w najbliższym czasie zjazd w Warszawie.

Omawiano także projekt **nazwania Imieniem Marszałka Piłsudskiego.**

Czy rekonstrucja Rządu Marszałka Piłsudskiego?

Pogłoski o ustąpieniu min. Miedzińskiego, Dobruckiego, Meysztowicza i Niezabytowskiego.

Nowy Sejm zbierze się 27 marca.

(Telefonem od naszego korespondenta):

Warszawa, 9. marca. (ps) **Pierwsze Posiedzenie Sejmu odbędzie się 27. marca.**

Warszawa, 9. marca. (ps) Pisma wieczorne przynoszą wiadomości, że niebawem ma nastąpić **rekonstrukcja rządu Marsz. Piłsudskiego.** Z obecnego gabinetu, wedle tych informacji, **mieliby odejść min. Miedziński, jeko wysuwany na przyszłego Marszałka Sejmu, min. oświaty Dobrucki, min. sprawiedliwości Meysztowicz, min. rolnictwa Niezabytowski**, a pozatem mówi się o innych zmianach w rządzie, a przedewszystkiem o zmianach na stanowisku **szefa tego rządu (?!) wzgl. jego zastępcy.**

Koła, które są zwykle dobrze poinformowane o tem, co się dzieje w łonie rządu twierdzą, że tego **rodzaju informacje są stanowczo przedwczesne, a rekonstrukcja gabinetu leży na dalszym planie.** Wszelkie zmiany w rządzie Marsz. Piłsudskiego — zdaniem tych kół — uzależnione są przedewszystkiem od **konstelacji, jaka wytworzy się na firmamencie parlamentarnym.**

Min. Miedziński Marszałkiem Sejmu?

PUŁK. KOC ZE LWOWA ZOSTAŁBY WICEMARSZAŁKIEM.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 9. marca. (ps) Im bliżej dnia pierwszego posiedzenia Sejmu, tem coraz liczniejsze pojawiają się wiadomości i pogłoski. I tak — wedle tych pogłosek — na stanowisko **Marszałka Sejmu** wysuwany jest obecnie min. poczt i telegrafów, nowo wybrany poseł **Bogusław Miedziński** b. poseł w Sejmie dawnym z Wyzwolenia. Podobno **p. Miedziński jest najchętniej widziany przez Belweder na tem stanowisku.** Obóz Jedynki jako że jest najsilniejszym klubem parlamentarnym **pretenduje do foteln marszałkowskiego i do jednego foteln wicemarszałkowskiego.** Na stanowisko wicemarszałka **wymieniany jest pułk. Koc ze Lwowa**, który wchodzi do Sejmu z listy państwowej.

Urzędowe wyniki w okr. złoczowskim

„OPERETKOWE“ DWIE LISTY, KTÓRE NIE UZYSKAŁY ANI JEDNEGO GŁOSU.

Złoczów, w marcu.

Okr. Komisja Wyborcza w Złoczowie ustaliła wyniki głosowania w okręgu Nr. 55.

Liczba uprawnionych **452.967.** Oddano głosów 342.111. Unieważniono 500. Otrzymały: Lista Nr. 1 — 76.434, Nr. 2 — 3.316, 4 — 126, 6 — 803, 8 — 10.280, 10 — 9.584, 14 — 1.572, 17 — 23.812, 18 — 99.812 19 — 19.441, 20 — 21.345, 22 —23.055 24 — 17.043, 26 — 27.716, 33 —2.893, 36 — 179. Lista bez oznaczenia (Antonow Terapont). Lista Nr. 37 (Duka Bozowski) nie dostała ani jednego głosu. Ten sam tragikomiczny los spotkał operetkową listę 38 (Polsko-ukr.-żyd. trójfaszyzm Halicza). 39 — 1.120 (Kostyszyn Ilja), 40 — 3.050 (Ukr. niezal. włościańska lista).

Lista Nr. 1. otrzymuje 3 mandaty (Bojko Jakób, Wójtowicz Wł., Dzieduszycki Konstanty), lista Nr. 17 — 1 mandat (Reich Leon), lista Nr. 18 — 4 mandaty (Celewicz Włodzimierz, Wysłocki Aleksander, ks. Pollich Włodzimierz, Kuzyk Stefan), lista Nr. 26 — 1 mandat (dr. Zachidnyj Mychajło).

Żandarmerja ang. strzela do Hiszpanów

STARCIE, KTÓRE POCIĄGNIE DYPLOMATYCZNE KONSEKWENCJE.

Madryt, 9. marca. (Tel. G. P.) Na skutek surowej kontroli hiszpańskich władz celnych na granicy Gibraltaru, doszło do gwałtownych zajść. Tłum złożony z kilku tysięcy kobiet i dzieci starał się **przełamać kordon graniczny, niosąc z sobą zapasy aprowizacji.** Żandarmerja wobec nieustępliwej pozycji tłumu **dała salwę karabinową, rozpraszając zbiegowisko. Dwie osoby zostały zabite, znaczna ilość ciężko ranna.**

Rada Ligi Narodów zignoruje sowjecki projekt rozbrojenia.

Moskwa, 9. marca. (Tel. G. P.) Wielką konsternację wywołała tu wiadomość z Genewy, że Rada Ligi **zamierza nie dopuścić do dyskusji nad projektem rozbrojenia, opracowanym przez Sowjety.** Zamierzone jest **zdjęcie wogóle tego punktu z porządku dziennego** obrad, jako nienadającego się do dyskusji. „Izwiestja“ twierdzą, że główną przyczyną tej akcji są względy poszczególnych członków na nadchodzące wybory, gdyż w dyskusji nad tym projektem musieliby oni w sprawie rozbrojenia odpowiedzieć zdecydowanie: tak lub nie.

Moskwa, 9. marca. (Tel. G. P.) Projektowane spotkanie Litwinowa z Chamberlainem w Genewie nie doszło do skutku. Wobec niemożności porozumienia się w sprawie konferencji — Litwinow odroczył swój wyjazd i przybyć ma do Genewy 14. marca, tj. **wówczas, gdy Chamberlain z Genewy już wyjedzie.**

Niewczesna uprzejmość wobec Waldemarasa.

RADA L. N. ZDJĘŁA SPRAWĘ LITEWSKĄ Z OBECNEJ SESJI.

Genewa, 9. marca. (Tel. G. P.) Deklaracja, złożona 9. bm. przez Boklanda brzmi m. i.: Jakkolwiek Rada Lig Narodów ma niezaprzeczone prawo zamieszczać na swoim porządku dziennym nawet w toku tej samej sesji każdą sprawę, to jednak **przez uprzejmość wobec Waldemarasa**, który **oświadczył**, że jest rzeczą dla niego niemożliwą przybyć do Genewy w toku obecnej sesji, **proponuję, aby rzeczona sprawa nie figurowała na porządku dziennym obecnej sesji Rady.** Gotów jestem przedstawić Radzie Ligi nowy raport na sesji czerwcowej.

Blokland złożył Radzie **odpisy not, wymienionych między Polską a Litwą.** Wykreślenie z obecnej sesji Rady wzmiankowanej sprawy **nie jest bynajmniej uznaniem słuszności objekcji Waldemarasa.** Jest to wyraźnie zaznaczone w oświadczeniu Boklanda. Przyjęcie tego oświadczenia przez Radę **stanowi jeszcze jedno potwierdzenie niezaprzeczalnego prawa wnoszenia na porządek dzienny w czasie trwania sesji każdej sprawy, którą Rada pragnie rozpatrzeć.** Wniesieniem sprawy litewskiej już dziś **na porządek dzienny czerwcowej sesji** Rada podkreśliła, że interesuje się sposobami wykonania swoich zaleceń i pragnie **dopilnować ich realizacji.**

—o—

CHAMBERLAIN NAWOŁUJE DO ZGODY.

Genewa, 9. marca. (Tel. G. P.) Dzisiejsze posiedzenie Rady Ligi Nar. miało przebieg senzacyjny. Chamberlain zaklinał gorącemi słowy przedstawicieli Węgier i Rumunji, aby państwa te zawarły ze sobą ostateczny pokój i przyjęły jego wniosek kompromisowy. (Trybunał rozjemczy z udziałem także państw neutralnych). — Briand i Stresemann poparli wniosek — apelując w gorących słowach do Węgier i Rumunji.

—o—

UNIEWAŻNIONE WYBORY W GNIEŹNIE?

Poznań, 9. marca. (Tel. G. P.) Wybory do Sejmu w okręgu Nr. 33 Gniezno zostaną prawdopodobnie unieważnione skutkiem protestu pełnomocnika listy Nr. 2 P. P. S

—o—

ZBOŻE TANIEJE.

Warszawa, 9. marca. (Tel. G. P.) Po chwilowej zwyżce na giełdzie zbożowej warszawskiej, już od 6. bm. zauważyć się daje spadek cen zboża. Tendencja zniżkawa przerzuciła się i na pozostałe giełdy. **Zboże tanieje w całym kraju.**

—o—

BŁĘDNE POGŁOSKI O ROZWIĄZANIU RADY M. WARSZAWY.

Warszawa, 9. marca. (Tel. G. P.) Ze sfer miarodajnych **zaprzeczają pogłoskom o mającem nastąpić rozwiązaniu Rady miejskiej m. Warszawy.**

—o—

DALI SIĘ „POSMAROWAĆ“ AMERYKAŃSKĄ SŁONINĄ.

Kowno, 9. marca. (Tel. G. P.) Aresztowano b. posłów na Sejm, członków „Ukininku sajunga“ (związek gospodarczy), Mikszyca i Traugaitisa, zamieszanych w aferę dostawy słoniny amerykańskiej dla armji litewskiej.

—o—

Kronika telegraficzna.

Angielskie kredyty na lotnictwo wynoszą 16,250.00 f. szterlingów, tj. zostały zmniejszone o 700.000. Stan liczebny wyraża się obecnie cyfrą około 69 eskadr.

Minister Patek powrócił 8. bm. do Moskwy.

—o—

Każdy powinien zostać członkiem L. O. P. P.

P. TRĄMPCZYŃSKI ZAPOWIADA „JESZCZE CIĘŻSZĄ WALKĘ“.

Warszawa, 9. marca. (Tel. G. P.) Wczoraj odbył się wiec Komitetu Katol. Nar. Przemawiał p. Trąmpczyński. Stwierdził on, iż walka grupy, którą reprezentuje w nowym parlamencie będzie jeszcze cięższą niż w poprzednim. Mowca przedstawił program Z. L. N. w nowym Sejmie polegający na **stworzenin Trybnnałn konstytucyjnego, utwierdzenin swobody obywatelskiej, zniesienin dekretn prasowego i walce z komunizmem.** Przemówienie swe zakończył marsz. Trąmpczyński podziękowaniem dla młodzieży polskiej za jej pracę dla idei państwa narodowego.

Warszawa, 9. marca. (Tel. G. P.) Dzisiejszy „Robotnik“ omawiając secesję „Słowa Polskiego“ konstatuje, iż wystąpienie Antoniego Sadzewicza nie było odosobnione i oznaczało zwrot Z. L. N. **Zerwanie „Słowa Polskiego“ z Z. L. N. wskazuje na rozkład największego dotąd ugrupowania polskiego w Polsce.** Zdaniem „Robotnika“ jest to rozkład jedynie organizacyjny.

—o—

Jak się odbędą wybory do Senatu?

Lwów, 10 marca.

Wybory do Senatu, które odbędą się w przyszłą niedzielę, odbywają się w ten sam sposób, jak wybory do Sejmu. Jedyną różnicą jest to, że głosować mogą tylko ci, którzy w dniu ogłoszenia wyborów (to jest w dniu 2 grudnia 1927) ukończyli 30 lat i w dniu tym zamieszkiwali przynajmniej od roku w danej miejscowości. Warunek tego jednorocznego zamieszkania nie dotyczy tylko świeżo osiadłych kolonistów, robotników, którzy zmienili miejsce pobytu wskutek zmiany pracy, oraz urzędników państwowych, pzeniesionych służbowo.

Obwody głosowania są te same, które są ustanowione przy wyborach do Sejmu. To znaczy, że każdy głosuje w tym samym lokalu wyborczym, w którym głosował ubiegłej niedzieli.

Co zapewniło obozowi zachowawczemu poważną ilość 21 mandatów?

P. KSAWERY JARUZELSKI, NOWOWYBRANY POSEŁ KIERUNKU ZACHOWAWCZEGO O WADZE I ZADANIACH SWEGO STRONNICTWA.

(jp) Obecna kampanja wyborcza, jakoteż jej wyniki, posiadają historyczne znaczenie jako chwila przełomowa w przebudowie psychiki polskiej i rozbudowie na nowych podstawach naszej państwowości. Na okres ten dopiero czas najbliższy rzuci właściwe światło. Z tego względu korzystając z przelotnego pobytu we Lwowie p. Ksawerego Jaruzelskiego, jednego z najbardziej czynnych w akcji wyborczej działaczy obozu zachowawczego, wchodzącego do nowego Sejmu z listy Bezpart. Bloku współpracy z rządem, prosiliśmy go o naświetlenie nam tej kampanji z punktu widzenia) grupy, którą reprezentuje. Z tego ciekawego wywiadu podajemy poniżej kilka najbardziej charakterystycznych szczegółów:

Lwów, 10. marca.

— Czy nie dziwi Pana Posła ta okoliczność, że mimo iż obóz zachowawczy dopiero po raz pierwszy w wolnej Polsce wystąpił na arenie wyborczej, **wchodzi poważną liczbą 21 posłów do nowo wybranego Sejmu?**

— **Nie uważam tej cyfry za przesadną, raczej za skromną,** spodziewaliśmy się bowiem, że w każdym okręgu wyborczym będzie postawiony conajmniej jeden zachowawca. Były jednak czynniki, które uważały, że ziemianin na liście nie będzie przedstawiał należytej siły atrakcyjnej, dlatego też nie postawiono nas we wszystkich okręgach wyborczych. Kandydując jednak przyszedłem do przekonania, że **ludność ruska w pierwszym rzędzie głosowała dlatego na Blok współpracy z rządem, że była to lista Marsz. Józefa Piłsudskiego,** a dalej, że nie było jej wszystko jedno, czy hasła, z któremi poszliśmy do wyborów głosili zawodowi politycy, czy też były głoszone przez ludzi, których jedynym zawodem nie jest polityka, lecz **którzy razem z tą ludnością siedzą i pracują na roli, wspólnie z nią życie pędzą i kiedyś na jednym cmentarzu z chłopem będą pochowani.**

Bo można powiedzieć śmiało, że lud instynktownie jest wyznawcą tej znanej zasady słynnego parlamentarzysty niemieckiego Richtera, który powiedział, że „parlament jest instytucją dla dżentelmenów“ i dlatego to chłop nasz niema zaufania do tych polityków, którzy uprawiają politykę zawodowo, jak rolnik pszenicę, czy też adwokat adwokaturę.

Natomiast jeśli chodzi o kandydatów Obozu zachowawczego, to ludność ruska ma do nich bezwzględne zaufanie, bo wie doskonale, że ludzie ci, **mieszkając wśród niej, nigdy jej nie okłamali,** jeżeli coś w życiu obiecali, to dotrzymali, **a obietnic nigdy nie robili cudzym kosztem.** Ludność ta jest przekonana o **wspólności interesów,** wiążących ją z kandydatami, występującymi z hasłami czysto ekonomicznemi. Wie ona jednem słowem, że gdy cena produktów rolnych będzie dobra dla większej własności, będzie również dobra dla chłopa. Bo nikt się chłopa nie zapyta, czy ta pszenica jest wyprodukowana u Rusina małorolnego, aby mu za to niższą cenę zapłacić. Stawianie więc na pierwszem miejscu haseł ekonomicznych przez kandydatów obozu zachowawczego z eliminowaniem walk klasowych i narodowościowych, stworzyło ten **moment zaufania do listy B. B. W. u ludności kresowej bez różnicy narodowości.**

— Jaką zatem siłę atrakcyjną wywierał czynnik zachowawczy podczas obecnej agitacji wyborczej?

— Przy akcji wyborczej ważną rzeczą było to, **że każdy z polskich dworów na Kresach był bezinteresownym i skutecznym czynnikiem.** Słyszałem bardzo często zdania wyborców, że widzą chętnie na liście tych ludzi, których znają, którzy są miejscowi, którzy swych majątków nie są w stanie w jednej chwili zlikwidować, lecz tak czy tak muszą do nich powrócić, gdyż są z nimi związani. Natomiast **posłowie z poprzedniego Sejmu, najczęściej nikomu nie znani,** przyjeżdżali na dwa lub trzy wiece przedwyborcze, dużo obiecywali, lecz nie dawali żadnej rękojmi, że obietnic dotrzymają. Doskonale ludność wiejska to rozumie, że **ktoś, który coś posiada, musi się starać, aby wszystkie warstwy społeczne były zadowolone,** gdyż jeżeli która z nich jest niezadowolona, przychodzi do zwichnięcia równowagi społecznej, na czem najwięcej straci ten, kto coś posiada. Warstwa posiadająca w pierwszym rzędzie musi stać **na straży silnej władzy,** ładu i porządku, gdyż tylko w warunkach uregulowanych można spokojnie utrzymać stan posiadania. Ludność wiejska jak i małomiejska zrozumiała, że **zachowawczość nie jest wstecznictwem,** że my zachowawcy staramy się **zachować tylko trzy rzeczy: 1) kościół i wiarę katolicką (przy daleko posuniętej tolerancji), tę spuściznę po naszych ojcach, 2) wolne państwo polskie, które niedawno odzyskaliśmy, 3) wszystkie ośrodki kulturalne i ekonomiczne, począwszy od uniwersytetu, a skończywszy na skromnym warsztacie rzemieślnika.** Hołdując tym trzem **najważniejszym zasadom zachowawczym** jesteśmy ludźmi jak najdalej popierającymi rozbudowę życia kulturalnego i ekonomicznego w zdrowych warunkach postępu i pracy.

— Co skłoniło zachowawców do przystąpienia do Bloku współpracy z rządem Marsz. Piłsudskiego?

— Przedewszystkiem **osoba samego Marszałka,** który daje gwarancję **silnego rządu, rozbudowy ekonomicznej, jednem słowem gwarancję ładu, porządku i bezpieczeństwa.** Dopiero za rządów Marsz. Piłsudskiego poczuliśmy się równymi obywatelami państwa, a nie jak przedtem — warstwą wykreśloną z życia i na każdym kroku prześladowaną i wyzyskiwaną.

— **Jakie są wytyczne obozu zachowawczego dla pracy w nowym Sejmie?**

— Najważniejszymi naszymi postulatami są: **wzmocnienie autorytetu i władzy Głowy państwa, poszanowanie prawa własności, podniesienie dobrobytu w państwie przez popieranie produkcji, a tem samem podniesienie dobrobytu robotnika, złagodzenie walk klasowych** i zastąpienie wybujałego partyjnictwa dążeniem do podniesienia dobrobytu i polepszenia warunków ekonomicznych najszerszych warstw ludności.

Nakoniec — rzekł nasz szanowny rozmowca — jako **dodatni objaw nastrojów** panujących wśród ludności muszę podkreślić, że odbywszy trzydzieści kilka wieców wszędzie **spotykałem się z życzliwem przyjęciem,** a ludność miejscowości, w których odbywałem wiece, głosowała przeważnie bez różnicy narodowości, na listę Bezp. Bloku Współpracy z rządem.

——0——

Szereg nowych uzdrowisk uzyskał charakter użyteczności publicznej.

OBECNIE BĘDZIE ICH W POLSCE 21.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 9. marca. (ps) Rada min. ma się w najbliższych dniach zająć nowelą do ustawy uzdrojowiskowej. Nowela ta uznaje m. in. **następujące miejscowości za uzdrowiska o charakterze użyteczności publicznej:**

Iwonicz, Jaremcze, Krzeszowice, Lubień, Rymanów, Truskawiec, Worochta, Zaleszczyki. Dotychczas takich uzdrowisk było w Polsce 9, z tego z Małopolski: Krynica, Rabka, Szczawnica, Zakopane, Żegiestów. **Obecnie liczba ich wzrośnie do 21.** Dochód z taks kuracyjnych ma być użyty na cele związane z polepszeniem warunków sanitarnych, oraz na udogodnienie pobytu letników. Przedewszystkiem nowela **upoważnia do pobierania taks w kąpieliskach nadmorskich.**

Śpiewaczka włoska w pociągu warszawsk. uśpiona i ograbiona przez tajemniczego amanta.

ZAGADKOWA AFERA „MADONNY SLEEPINGU“. — RUDOLF ZABRAŁ PRECIOZA I UCIEKŁ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 9. marca. (ps) Warszawska policja kryminalna trudzi się obecnie nad wyjaśnieniem **bardzo ciekawego wypadku.** W pociągu bukareszteńskim, zdążającym do Warszawy, w wagonie sypialnym jeden przedział zajęła jakaś **starsza pani w towarzystwie eleganckiego młodzieńca.** Obydwoje byli cudzoziemcami. W Warszawie służba kolejowa zauważyła, że nikt z tego przedziału nie wychodzi. Gdy przemocą otworzono drzwi, spostrzeżono, że owa pani leży nieprzytomna. Wezwany lekarz stwierdził, że uśpiono ją jakimś narkotykiem. Gdy ją przyprowadzono do przytomności, wyrzekła parę słów po francusku oraz wypowiedziała imię „Rudolf“. Wobec władz wylegitymowała się jako **wybitna śpiewaczka włoska, która wracała z tournee w Rumunji.** Pozatem nie chciała udzielić żadnych informacji. Zatrzymała się krótko w hotelu Bristol, skąd **depeszowała do Rzymu** o przysłanie jej pieniędzy. Zginęły jej podobno nie tylko kosztowności, ale także **dokumenty osobiste.** Mimo, że stara się całą historję otoczyć tajemnicą, władze są już na tropie sprawcy.

Wahabici już rozpoczęli atak

IBN SAUD CHCE ZAŁOŻYĆ CESARSTWO ARABSKIE

Bassorah, 9. marca. (Tel. G. P.) „United Pres“ donosi: Wcześniej, niż oczekiwano, rozpoczęła się **ofenzywa szczepu arabskiego Nedżes.** Z Transjordanji donoszą, że miejscowe bandy Wahabitów napadły na wsie leżące na granicy i splądrowały je. Oczekują ataku Wahabitów lada chwila. Angielskie oddziały, uzbrojone w 10 tanków i 10 samolotów, zajęły stanowiska umocnione. Załoga krążownika „Esmeralda“ patroluje po ulicach. Krążą pogłoski, iż droga automobilowa Bagdad-Damaszek jest zagrożona. Ruch automobilowy wstrzymano. Podobno mają nastąpić **pertraktacje z Ibn Saudem.**

Londyn, 9. marca. (Tel. G. P.) „Daily Telegraph“ zauważa, że nie należy brać lekko niepokojów w Arabji. **Ibn Saud powziął plan założenia cesarstwa arabskiego.** Od chwili, kiedy Anglja wstrzymała mu subwencje **Rosja nawiązała stosunki z Ibn Saudem. Okręty rosyjskie odwiedzają regularnie porty arabskie.**

„Times“ donosi z Jerozolimy, że pomimo oficjalnego zarządzenia, **nadchodzą z pustyni arabskiej niepokojące wieści. Cała załoga floty angielskiej przeniesiona z Jaffy do Transjordanji.**

Wszechdziadowski sowiet komunistyczny

PORUCZNIK HUZARÓW PROWADZI ORYGINALNY POCHÓD.

Berlin, 9. marca. (Tel. G. P.) **Przed kilku dniami zorganizowany został przez komunistów w Danji związek żebraków bezdomnych i włóczęgów.** Członkowie podjęli **demonstracyjny pochód** z Jutlandji do Kopenhagi, by przedstawić swe postulaty rządowi. **Pod przewodnictwem porucznika huzarów Kassa 400 demonstrantów dotarło do Horsens.** Zostali oni przyjęci przez magistrat miasta, który wydał na ich cześć bankiet. Zaniepokojony rząd wysłał 60 policjantów, by zatrzymali demonstrantów.

——0——

BEZROBOCIE ZMNIEJSZA SIĘ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 9. marca. (ps.) Liczba bezrobotnych wykazuje dalsze zmniejszenie. W ostatnim okresie gospodarczym było 177.388 bezrobotnych, z tego 38.017 kobiet.

W porównaniu z minionym tygodniem sprawozdawczym bezrobocie zmniejszyło się o 2256 osób (m. in. w Krakowie o 664 ludzi, w Stanisławowie o 152).

——0——

Nowa afera w lwowskich sferach spedytorskich.

AREASZTOWANIE DWU SPEDYTORÓW. — TRZECI („TRANSITUS") PRZEZORNIE ZBIEGŁ ZE LWOWA. — WEKSLE BEZ POKRYCIA POD ZASTAW TOWARÓW. — DYREKTOR ZAWIESZONY W URZĘDOWANIU. — PRZEWIDZIANE SĄ DALSZE ARESZTOWANIA. — SZKODA WYNOSI OKOŁO 8000 DOLARÓW.

Lwów, 10 marca.

(—) Wielką sensację w szerokich sferach kupieckich naszego miasta, oraz wśród sfer bankowych i miejskich wywołało wykrycie wielkich, od dłuższego już czasu popełnianych **nadużyć w Powszechnych Domach Składowych** we Lwowie. Jak wiadomo, Domy te zostały przed kilku laty zbudowane na gruntach miejskich na Błoniach Janowskich **z inicjatywy** stowarzyszeń **kupieckich,** przez Banki lwowskie i gminę, przyczem udział gminy w przedsiębiorstwie tem wynosi 25 prc. Zadaniem Powszechnych Domów składowych jest **przechowywanie zawinkulowanych przez banki towarów.**

Wedle regulaminu, kupiec po sprowadzeniu zawinkulowanego towaru oddawał go na skład do Powszechnych Domów i dopiero po pokryciu winkulowanej kwoty w odnośnym banku mógł towar partjami czy też w całości — odebrać. Gros interesentów Powszechnych Domów składowych

stanowią spedytorzy,

za których pośrednictwem kupcy sprowadzają towary. Otóż ci spedytorzy weszli w ściślejszy kontakt z dyrekcją Powsz. Domów Składowych (dr. Rutkowskim i dr. Mundem) i potrafili z biegiem czasu **uzyskać od nich ulgi,** których nadużyli, gdyż spedytorzy nie mając gotówki, wydostawali towar **za pokryciem wekslowem,** do którego dopłacali **4 prc. jako prowizję.**

Przeprowadzone onegdaj szkontrum przez Radę Nadzorczą Powsz. Domów Składowych, której prezesem jest **komisarz rządowy miasta Lwowa p. Strzelecki,** wykazało **brak towaru,** nie pokrytego w bankach, **na kwotę sięgającą**

8 tys. dolarów,

z czego 1/4 część strat przypada na gminę.

Komisarz Strzelecki z całą energją postanowił **wystąpić przeciwko nadużyciom,** zawiadamiając o tem władze policyjne. Przeprowadzone wstępne dochodzenia wykazały, że **nadużycia zostały popełnione przez spedytorów Hermana Feldmana, wł. firmy „Transitus",** który przezornie jeszcze ub. tygodnia

zbiegł ze Lwowa,

dalej Salomona Lechowicza, oraz Józefa Gerstenfelda. Dwu ostatnich wczoraj policja aresztowała. Wymienieni bowiem weksli, wręczonych dyrekcji Domów Składowych nie wykupili, a okazało się, że **weksle te nie mają żadnego pokrycia.**

Dowiadujemy się w dalszym ciągu, że Rada Nadzorcza Powszechnych Domów składowych **zawiesiła w urzędowaniu dyr. dra Karola Rutkowskiego.**

Dochodzenia nie są jeszcze ukończone i spodziewane są **dalsze aresztowania.** W związku z mającą nastąpić **reorganizacją Powszechnych Domów Składowych** byłoby pożądane, by na kierownicze stanowisko powołać **osobę o odpowiednich kwalifikacjach komercjalnych** i znającą dobrze lwowskie stosunki kupieckie, gdyż instytucja ta ma przed sobą do spełnienia wielkie zadanie.



Piorun w roli okulisty.

Ślepiec przestraszył się potężnie, ale odzyskał wzrok.

Londyn, w marcu.

(e) „Manchester Guardian" donosi o niezwykłym wypadku, jaki zdarzył się w tych dniach w Cardiff.

W tamtejszym szpitalu znajdował się od dłuższego czasu niejaki **August A. Dare,** chory na zanik nerwu wzrokowego. Lekarze wyczerpali już wszystkie środki i orzekli wreszcie, że pacjent nigdy wzroku nie odzyska.

Przed kilku dniami rozszalała się nad Cardiffem straszliwa burza. W pewnej chwili w budynek szpitalny uderzył piorun i przesunął się po ścianie, przy której znajdowało się łóżko ślepca.

A. Dare omdlał z przerażenia, skoro jednak przyszedł do siebie, uczuł **niezwykłą poprawę wzroku.**

Skarżył się jeszcze kilka dni na uporczywe bóle głowy i oczu, wyszedł jednak uzdrowiony i obecnie widzi, jak każdy normalny człowiek.

Trzy Erynje mszczą hańbę 16-letniej dziewczyny.

TRAGEDJA ŁATWOWIERNEGO I LEKKOMYŚLNEGO PODLOTKA. — NIEUCZCIWY DONŻUAN. — MIŁE ZŁEGO POCZĄTKI, LECZ KONIEC ŻAŁOSNY. — ZAMACH SAMOBÓJCZY. — MATKA I SIOSTRY ZAPRZYSIĘGAJĄ ZEMSTĘ. — STRZAŁY NA ULICY. — ZRANIONY DONŻUAN OŚWIADCZA SIĘ O RĘKĘ SWEJ OFIARY.

Lyon w marcu.

(H). Wstrząsająca scena rozegrała się onegdaj na ulicy w Lyonie: **Trzy kobiety** zraniły ciężko strzałami rewolwerowemi mężczyznę, który **zhańbił honor ich rodziny.**

40-letni fabrykant

Leon Durand

zawarł przed kilku miesiącami znajomość z nadobną panienką, 16-letnią,

Zuzanną Nosset.

Wspólne wycieczki autem, teatry i kabarety były na porządku dziennym. Wobec swej rodziny złożonej z matki wdowy i dwóch sióstr, **taiła dziewczyna zażyłe stosunki,** które łączyły ją z bogatym fabrykantem. Późne wracanie do domu pozorowała coraz inaczej, najczęściej tem, że bogata przyjaciółka **zaprasza ją do teatru.**

Po pewnym czasie oświadczył p. Durand Zuzannie, iż się

z nią ożeni,

prosił jednak, aby narazie te zaręczyny zachowała

w tajemnicy.

Dziewczyna uwierzyła obietnicom fabrykanta i niebawem **stała się jego przyjaciółką.** Prośbom dziewczyny, która pragnęła uwiadomić o zaręczynach matkę, przeciwstawiał się fabrykant **energicznie.**

Przed dwoma tygodniami oznajmiła Zuzanna Durandowi, że niebawem

zostanie matką.

Wówczas uwodziciel zdjął maskę i stanął przed nieszczęsną w całej swej **odrażającej i cynicznej ohydzie moralnej.**

Zarzucił Zuzannie, że utrzymywała stosunki również

z innymi mężczyznami,

nie jest więc pewny, czy on właśnie jest ojcem dziecka. Po burzliwej scenie pobiegła **łatwowierna i lekkomyślna** dziewczyna do domu i zażyła znacznej dozy weronału

w celu samobójczym.

Dzięki szybkiej interwencji lekarza **uratowano ją.** Wówczas na usilne prośby matki i sióstr Zuzanna

wyznała wszystko.

Matka była zrazu wprost zdruzgotana hańbą ukochanego dziecka. Następnie w porozumieniu ze starszemi córkami postanowiła

zemścić się na podłym uwodzicielu.

Kupiła tedy rewolwer i wszystkie trzy kobiety ćwiczyły się w ogrodzie swoim **w używaniu broni palnej.**

Nadszedł **dzień krytyczny.** Kobiety zaczaiły się w pobliżu domu, zamieszkanego przez fabrykanta. I rzeczywiście po dłuższem oczekiwaniu

uwodziciel

zjawił się na ulicy, Wówczas trzy kobiety zbliżyły się doń, dwie obezwładniły go **silnym uściskiem, a trzecie strzeliła trzykrotnie.** Dwie kule ugodziły go **w ramię,** trzecia **w szyję.** Fabrykant padł na ziemię, ciężko zraniony. Kobiety aresztowano, lecz już następnego dnia wypuszczono je na wolność. Z wolnej stopy będą odpowiadać za swój akt samosądu.

W Lyonie krąży pogłoska, że fabrykant, którego rany nie są śmiertelne, miał obecnie napisać

list

do matki Zuzanny **z prośbą o rękę jej córki...**

Mazepa, ucinacz końskich ogonów

I JEGO KAMRAT POPKO SKAZANI NA 10 + 2 DNI ARESZTU.

Lwów, 10 marca.

(—) Również przed s. Łyczkowskim odpowiadali wczoraj dwaj parobcy z Pikulowic w pow. lwowskim, a to Stefan Mazepa i Mikołaj **Popko.** Młodzi ci parobczacy razu pewnego urządzili sobie sport we wsi w ten sposób, że **chwytali konie i ucinali im ogony.** Na jednym takim wypadku schwytano ich i odstawiono do sądu. Sędzia Łyczkowski zasądził Mazepę na 10 dni, a Popka na 2 dni aresztu.

Wojna dwu rodzin kleparowskich

ZAKOŃCZONA KOZĄ DLA PARY MAŁŻEŃSKIEJ.

Lwów, 10. marca.

(—) Przed s. Łyczkowskim rozegrał się wczoraj epilog krwawego zajścia na Kleparowie w dniu 7. sierpnia ub. r. **między rodzinami Bojarskich i Demetrów,** o czem w swoim czasie obszernie pisaliśmy. Mianowicie na tle sporu sąsiedzkiego Wład. **Bojarski** za namową swej żony Anny wszczął bójkę z Wojciechem **Demetrem,** w czasie której **strzelił do niego z rewolweru,** raniąc go w nogę.

Przed kilku tygodniami odbyła się pierwsza rozprawa, wczoraj zaś nastąpił jej epilog. S. Łyczkowski zasądził Bojarskiego na 4 mies. ciężkiego więzienia, zaś żonę jego Annę na 2 mies.

Występek studenta kursów maturycznych

SROGO OKUPIONY SAMOBÓJCZĄ ŚMIERCIĄ.

Lwów, 10. marca.

(—) Wczoraj nad ranem w składzie drzewa Alberta Wesołowskiego przy ul. św. Wojciecha popełnił samobójstwo przez powieszenie się **Włodzimierz Stopka, student kursów maturycznych,** syn maszynisty, zamieszkały u Wesołowskiego. Zwłoki denata odstawiono do instytutu medycyny sądowej. Przyczyna samobójstwa narazie nieustalona, prawdopodobnie jednak denat targnął się na swe życie z tego powodu, że w przeddzień samobójstwa **podobno okradł Wesołowskiego i z obawy przed odpowiedzialnością, powiesił się.**

MECENAS HOFMOKL-OSTROWSKI ZOSTANIE UŁASKAWIONY.

Warszawa, 9. marca. (Tel. G. P.) Sąd apelacyjny postanowił jednogłośnie **przedstawić do łaski p. Prezydenta Rzpltej adwokata Hofmokla-Ostrowskiego** skazanego na 7 dni aresztu za strzelanie na sali sądowej. Sąd apelacyjny podnosi w motywach, że działał on **w obronie swego honoru.**

Najnowsza moda męska.

LONDYN, PARYŻ, CZY NOWY JORK? — MODA ANGIELSKA JEST ZWYCIĘSKĄ! — SZLAKIEM MODY ZESZŁOROCZNEJ. — PEWNE ZMIANY. — JAK BĘDZIE WYGLĄDAŁ NA WIOSNĘ I W LECIE WYTWORNY GENTLEMAN?

Londyn, w marcu.

(H). Od szeregu lat Londyn nadaje ton **modzie męskiej.** Próby detronizacji, ataki Paryża i Nowego Jorku miały tylko

krótkotrwałe powodzenie.

Po chwilowych sympatjach na rzecz nowości francuskich i amerykańskich, mężczyzna, pragnący być dobrze ubrany, powraca mimo wszystko do

wzorów angielskich.

Nic dziwnego. Supremacja mody angielskiej opiera się na jej **istotnych i prawdziwych walorach.** Anglicy bowiem umieją doskonale pogodzić wytworność z celowością. Zbyteczne i nadmierne odwoływanie się **do uwagi widza** dobre jest może **w odzieży kobiecej,** choć i to twierdzenie budzi nieraz **liczne zastrzeżenia i sprzeciwy.**

Pragnąc podać garść szczegółów w modzie męskiej, opierać się będziemy **na wzorach londyńskich,** które wydają się nam

najbardziej miarodajne.

Moda męska wiosenna i letnia w bieżącym roku będzie szła naogół **torem zeszłorocznym.** Jej hasłem:

prostota i poprawność!

Zachodzą jednak pewne **drobne zmiany.** Istnieje silna tendencja do większego niż dotąd **uwydatniania figury.** Dlatego ubrania są w pasie trochę **więcej wycięte.** Niema jednak mowy **o zupełnej obcisłości,** figura jest tylko odpowiednio **markowana.** Potężne, watowane ramiona na sposób amerykański **wyszły zupełnie z mody.** Rękawy mają być wstawione nieco **kanciasto.** Plecy ze szwem, przeważnie bez rozcięcia.

Modne są zarówno ubrania **jednorzędowe jak dwurzędowe.** Guziki przychodzą obecnie wyżej, tak, że dolny guzik czy też dziurka leżą **nieco wyżej** niż **linja kieszeni.** Klapy przy kieszeniach są obecnie **niemodne,** nawet w ubraniach **niesportowych.** Wyłogi są **średniej szerokości,** głębiej wycięte, nieco **zaokrąglone.**

Na rękawach mieszczą się **cztery guziczki.** Ubranie jednorzędowe posiada dwa lub trzy guziki. Ubranie dwurzędowe posiada **trzy guziki.** Kamizelki z wyłogami i bardzo wysokie **wyszły zupełnie z mody.** Są one obecnie normalnie wysokie na pięć guzików. Surdut przy normalnej figurze jest długi

na 74—75 ctm.

Spodnie mają być umiarkowanie **szerokie i długie.** Elegancki Anglik nigdy zresztą nie nosił pantalonów według mody, lansowanej niegdyś przez studentów w Cambridge.

Obok całego ubrania modne jest dalej

ubranie kombinowane:

ciemny surdut i spodnie w paski (lub w lecie w jasnym, jednolitym kolorze). Ubranie kombinowane jest **typowym strojem wizytowym.**

Zmartwychwstał obecnie i jest niezmiernie modny t. zw.

„cut - away", („jaskółka").

Posiada taką talję jak sacco ze szerokiemi wyłogami i głębokiem wycięciem. Zwykle ma tylko jeden guzik.

To byłyby **szczegóły zasadnicze.** O ile chodzi o kolor, to znacznie mniej modne niż dawniej są tzw. **„materjały radio"** z geometrycznemi wzorami. Elegancki materjał jest **gładki z drobnemi prążkami, punkcikami lub paseczkami innego koloru.** Bardzo modny jest kolar

jasno-granatowy,

przerabiany dyskretnie **białem.**

—o—

Gitlak & Co, import żywego towaru

spółka z ograniczoną kratami odpowiedzialnością

Z TAJNIKÓW WARSZAWSKIEGO ZEPSUCIA. — WŚRÓD ŁÓDZKICH BIEDACZEK WERBOWAŁ SPRYTNY PRZEDSIĘBIORCA TOWAR DO ARGENTYNY. — ROZPUSTNI STARUSZKOWIE JAKO ODBIORCY. — DZIEWCZYNA ZA 70 ZŁOTYCH. — OFIARY FILMOWYCH ASPIRACJI PRZYKUTE ŁAŃCUCHAMI DO ŚCIANY.

(Od naszego korespondenta).

Warszawa, w marcu.

(c) Stołeczna policja obyczajowa, po dłuższej obserwacji, przychwyciła **dwóch handlarzy żywym towarem.** Ohydny ten proceder uprawiali już od dawna, lecz tak sprytnie, że przyłapać ich nie było można. Niejaki **Noech Gitlak,** uczyniwszy sobie ze swej żony powolne narzędzie zbrodni, trudnił się **importem młodych dziewcząt z Łodzi.** Ofiarami bezecnego łotra padały przeważnie **córki robotników,** zwabione **nadzieją pracy.**

Gitlak ofiary swe **zmuszał do nierządu, sprzedawał do Argentyny, a nawet w kraju.** Między innymi **kilku zwyrodniałym starcom** sprzedał Gitlak parę nieszczęśliwych dziewcząt w charakterze **służących do wszystkiego.**

Ceny bywały różne. Ostatnio, naprzykład, sprzedał Gitlak jedną z dziewczyn do domu schadzek niejakiej Chany Kieliszek, biorąc gotówką 70 złotych.

Równie ohydny proceder uprawiał **Marcin Mikulski.** Zwabiał on do siebie młode dziewczęta, poszukujące pracy. Jednym obiecywał **wielką karjerę filmową,** innym **intratne posady.** W rezultacie, gdy ofiara wpadła już w jego sidła, Mikulski **zmuszał ją terrorem do nierządu.** Oporne bił, katował, głodził lub **przywiązywał łańcuchami do ściany.**

Onegdaj przylapano tego łotra, który jeszcze podczas aresztowania **odgrażał się nieszczęśliwym dziewczynom, że jak wróci z więzienia, to je pomorduje.**

Na szczęście nieprędko, zdaje się, będzie mógł spełnić swą ponurą groźbę.

—o—

Po dwu obrońców na jeden dzień.

W poniedziałek resumé przewodniczącego w procesie U. O. W.

Lwów, 10. marca.

(—) Wczoraj w 35-tym dniu procesu o mord śp. kuratora Sobińskiego, przemawiali dalsi obrońcy **dr. Dawydiak i dr. Pawęcki.** Dziś przemawiać będą ostatni dwaj obrońcy **dr. Wołoszyn i dr. Hankiewicz,** zaś w poniedziałek przewodniczący wygłosi **resumé.**

FEJLETON „GAZ. POR." z 11. III. 1928.

BORYS ŁAZAREWSKI.

Samobójstwo.

Gdy dyrektor N-skiego gimnazjum realnego, Paweł Iwanowicz Lubecki, popełnił samobójstwo wystrzałem z rewolweru, mówiono o tem bardzo długo i nawet pisma miejscowe pisały na ten temat.

Przed samobójstwem odbyła się w szkole wizytacja.

Z kuratorjum przyjechał chudziutki, żółty staruszek z gwiazdką w klapie marynarki, był bardzo niezadowolony z porządku w szkole, a niezadowolenie jego wzrosło, gdy doszedł do przekonania, że w kasie szkolnej brak 570 rubli.

Lecz najbardziej denerwowała wizytatora zupełna obojętność dyrektora, który lekceważył sobie wyraźnie uwagi przełożonego. Na szereg poważnych pytań Paweł Iwanowicz wzruszał tylko ramionami, lub odpowiadał flegmatycznie:

— Dokładnie nie pamiętam... Możliwe... — i gładził przytem ręką swe wysokie, blade czoło.

Nawet na dyskretnie zadane tete-a-tete pytanie: „Kiedy mniej więcej mogła być popełniona ta maleńka defraudacja." — Paweł Iwanowicz zmarszczył czoło, westchnął i odparł:

— Doprawdy, że nie wiem...

Wizytator zaczerwienił się, pożegnał dyrektora lekkiem skinieniem głowy i nazajutrz zupełnie wyjechał.

O tem wszystkiem dowiedzieli się niewiadomo w jaki sposób nauczyciele i uczniowie. Incydent był głównym tematem rozmów podczas dużej i małych pauz. Spierano się i zakładano: czy dyrektor dostanie dymisję, czy nie.

Najbardziej byli zmartwieni uczniowie siódmej klasy, gdzie Paweł Iwanowicz udzielał literatury. Kochali ogromnie swego dyrektora i za plecami nazywali go ostatnim z mohikanów. Obawiali się że na egzaminach maturalnych bez niego będzie gorzej.

Nikt nie wierzył, że Paweł Iwanowicz był zdolny do popełnienia defraudacji.

Czekano sądząc, że Paweł Iwanowicz sam rozjaśni tę zagadkę, lecz nie doczekano się tego...

A w poniedziałek zrana po klasach biegał już pomocnik inspektora — „ryży" — i śpiewnym tenorkiem wykrzykiwał:

— Wszyscy na salę, na mszę żałobną, tylko bez hałasu, parami!...

Po schodach biegła szybko chmara chłopców i młodzieńców w ciemnych bluzach. Rozmawiano półgłosem i starano się nie szurgać nogami.

Na sali unosił się już zapach kadzidła. Czarny, kudłaty pop cicho pochrząkiwał. Gdy ukazał się inspektor z niebieskiemi, biegającemi oczyma — rozmowy nagle ucichły.

Powoli zaczął się schodzić cały personal.

— Bło-go-sła-wio-ny bądź Panie... — rozpoczął pop.

Pięknie i beznadziejnie zaśpiewano „Na wieczną pamięć".

Siódma klasa — padła pierwsza na kolana.

Pogrzeb Pawła Iwanowicza odbył się we wtorek zrana. Władza duchowna przysłała telegram, nakazując odbycie pogrzebu według obrządku religijnego jako po człowieku, który pozbawił się życia w chwili pomieszania zmysłów.

Przed wyniesieniem ciała z cerkwi rozeszła się wiadomość, że Paweł Iwanowicz pozostawił kartkę następującej treści:

— „Chcę umrzeć uczciwym człowiekiem".

Następnie widniał jego własnoręczny podpis — i więcej nie było ani słowa.

Uczniowie i nauczyciele komentowali te słowa każdy na swój sposób. I znowu rozpoczęła się dyskusja, która trwała aż do chwili, gdy rozległo się donośne:

— „Święty Boże!..."

Miękko kołysał się na gumowych szynach srebrny karawan.

Za nim szły w głębokiej żałobie: wdowa ze spuchniętemi od łez oczyma, a za nią żółta, niby z wosku ulepiona szesnastoletnia kuzynka Pawła Iwanowicza — Luboczka.

Nie płakała, lecz widać było jak od czasu do czasu wzdrygała jej piękna, nisko opuszczona główka.

Z wielką konsternacją w dziecinnych oczach, podobnych do oczu ojca, szli w marynarskich kurtkach dwaj mali synkowie nieboszczyka — Kostja i Wołodja.

Równo szły naprzód ciemne rzędy uczniów.

Ceremonjał pogrzebowy trwał dość długo. Gdy trumnę spuszczano do grobu, Luboczka nagle jęknęła cicho, zachwiała się i upadła.

Ktoś przyniósł wodę, lecz Luboczka długo nie mogła odzyskać przytomności, wreszcie otworzyła oczy.

Nauczyciel matematyki Bystrow wsadził ją do dorożki i odwiózł do domu. Chciał zaczekać, póki krewni wrócą z cmentarza, lecz Luboczka rzekła kategorycznie:

— Nie... Proszę mnie zostawić samą... Bardzo pana proszę...

Bystrow zdziwił się i odszedł.

Równym, prawie spokojnym krokiem Luboczka przeszła do swego pokoju, zamknęła drzwi na klucz i wyjęła z szufladki biurka kilka gęsto zapisanych kartek.

Oczy jej czytały już po raz trzeci:

„Moja najdroższa, kochanie moje najmilsze, umyślnie adres napisałem na maszynie, ażeby list ten nie zwrócił niczyjej uwagi i by nie dostał się do niepowołanych rąk. Moja najdroższa, musisz męż-

Miłość na scenie i w życiu.

DZIWACZNEMI DROGAMI. — JAK SIĘ KOCHAJĄ W OPERETCE, OPERZE, KOMEDJI, DRAMACIE I NA PŁÓTNIE FILMOWEM? — SZCZEGÓŁY WSZYSTKIM ZNANE, A PRZECIŻ INTERESUJĄCE.

Lwów, 10. marca.

(X). **Miłość kroczy dziwnemi drogami przez życie,** zmieniając podobnie jak kameleon swą skórę, swoje przejawy zewnętrzne w zależności od sytuacji, okoliczności i środowiska, w które wkracza.

Tysiące odmian uczucia, które nazywamy miłością, spotykamy jednak nietylko w życiu, lecz i w jego odzwierciedleniu — **w teatrze.** Występuje ona tam zawsze pod innemi postaciami, w zależności od tego, jaki rodzaj sztuki oglądamy, **czy jest to operetka, opera, komedja, dramat, czy też film.**

Przejawy miłości różnią się tu w tak jaskrawy i zasadniczy sposób, że warto się nad niemi zastanowić i je zanalizować w **każdym** poszczególnym wypadku.

A więc **operetka.** W operetce występują prawie zawsze **dwie pary,** które się kochają: to kochają się zupełnie inaczej. Wesoła para (tenor-komik i subretka) i poważna, stateczna para (pierwsza śpiewaczka i pierwszy tenor).

U poważnej pary (najwyższa gaża i taki sam głos tenorowy) on jest **księciem incognito, albo artystą-malarzem, albo miljonerem,** w każdym razie kimś nieprzeciętnym, ona zaś — **królową incognito albo zubożałą hrabiną.** W tym wypadku oczywiście miłość zaczerpnięta jest ze wzorów Wersalu, pałacu królewskiego w Wiedniu, lub z pałacu na piątej ulicy w New Jorku.

Czytelnicy znają ten przejaw miłości — ilustrować go nie potrzeba.

Para wesoła kocha się, **jak sztubak z pensjonarką.** I właśnie z powodu tej miłości muszą przebrnąć **przez szereg komicznych nieporozumień,** które jednakowoż kończą się szczęśliwie.

Zakończenie jest zawsze dobre. W finale **obie pary, szczęśliwe i zadowolone z siebie tańczą i śpiewają.** Widz opuszcza teatr zadowolony i uśmiechnięty — **widział oto miłość w jej najlepszem, najweselszem, najszczęśliwszem przejawie.**

Opera. Miłość w operze (oczywiście nie w operze komicznej), jest przeważnie **smutna, tragiczna,** w zakończeniu przeważnie **sentymentalna.** Często on ją zabija pchnięciem noża, lub dusi ją albo też ona jego. W każdym razie przeważnie **miłość ta źle się kończy.** Wybucha pożar, lub wynika aresztowanie, czy inne w tym rodzaju nieprzyjemności.

Oczywiście dzieje się to już **w finale,** przedtem bowiem miłość ta jest wynoszona pod obłoki w cudownym śpiewie, **szczególnie, jeśli on posiada wspaniały baryton.**

Z ręką na sercu wyśpiewuje on swe uczucie, **aż do wysokiego C.,** swą głęboką miłość, lub swą nienawiść. Jej miłość jest jeszcze głębsza, jeszcze wznioślejsza, **aż do A lub H.**

Oczywiście słuchacz nic z tego nie rozumie, wychodzi jednak **rozrzewniony, wzruszony,** bo oto widział miłość w jej najsmutniejszym, najtragiczniejszym przejawie.

Sztuka ludowa. Tu miłość jest sentymentalna, **naiwna.** On jest spadkobiercą wielkiego majątku, ona biedną pastuszką lub służącą. Rzadziej jest przeciwnie.

Kochają się. Spotykają się ukradkiem (we Lwowie dzieje się to przeważnie w parku Kilińskiego, lub w ogrodzie Kościuszki). Wzdychają do siebie. Milcząc, wpatrują się **w piękne niebo** (jeśli to dzień), lub **w srebrną tarczę księżyca** (jeśli spotkanie nastąpiło w nocy).

Jeśli on jest bogaty, a ona biedna — jego rodzice nie zezwalają na połączenie. Jeśli naodwrót — jej rodzice zabierają głos.

Oni sami, **przeważnie nie mówią,** względnie mówią bardzo mało. **Miłość bez słów.**

Widzowie są wzruszeni. Chcieliby im jakoś pomóc. Tak ślicznie się kochają.

Wreszcie **nieoczekiwany finał.** Onwzględnie ona (w zależności od tego, które z nich było ubogie), zostają adoptowani, lub otrzymują niespodziewany spadek. **Wszystko kończy się dobrze.** Ślub i szczęście.

To miłość sentymentalna, pogodna.

Dramat klasyczny. Określić miłość tu występującą — dość trudno. Klasyczne przykłady: Romeo i Julja, Otello i Desdemona, Faust i Greta.

Ach, co to jest za miłość. Wielka, nieobjęta, głęboka. **Kochają się w tak im dramacie tak straszliwie, że aż widzom dech w piersi zamiera.**

Kończy się jednak źle. Strasznie. Na widowni rozlega się **cichy szloch.** Nie dlatego płacze jednak publiczność, że ją te sceny wzruszyły. Płacze, bo podoba jej się ta oddana miłość, której w życiu się nie spotyka. **Płacze więc dlatego, że się jej nie spotyka.**

I wreszcie film. Miłość najpiękniejsza, najlepsza, niemal **najszlachetniejsza na świecie.**

Kocha się tu tak wiele, we wszystkich krajach i we wszystkich kostjumach świata i historji. Ale **kocha się, milcząc.** Oczy mówią, ręce, ostatecznie napis może coś mówić. **Ale bardzo rzadko.**

Mądrzy reżyserzy nie szafują tu zbytnio słowami — pisana miłość nie oddziaływa tak silnie...

Bohaterowie są przeważnie **świetnie ubrani.** Im większa miłość, tem ładniej ubrani.

Przed pocałunkiem i w trakcie tegoż — **zdjęcie zwiększone.** Po pocałunku, natychmiast przerwa — **tu fantazja widza ma wolne pole do popisu.** Jak ta miłość wygląda?

W chwili rozstania, **ona płacze** (łzy glicerynowe) i oczywiście znów **zdjęcie zwiększone.**

— Zdjęcia zwiększone — to **liryka filmu.** To właśnie ten przejaw miłości na filmie. Proszę oglądać tylko zwiększone zdjęcia — wyobrazimy sobie dokładnie tę wielką, najpiękniejszą miłość.

Miłość na scenie. **Czyż może równać się z nią szara, bezbarwna, nieciekawa miłość w życiu?** Wszak w życiu nie może być ona nigdy tak piękna, jak właśnie jest na scenie.

Dlaczegóż więc twierdzi się, że scena jest odzwierciadleniem życia?

---

nie przeboleć moją śmierć. Nic mogłem nic innego wymyśleć. Przecież wcześniej czy później Sonia musiałaby się dowiedzieć, że nie ona jest moją żoną, lecz — ty! I najmniej winni Kostja i Wołodja zostaliby sierotami. Ona uciekłaby, uciekłaby na zawsze, znasz przecież Sonję!... Ona uważała mnie, człowieka bez odrobiny woli i siły, za genjusza, za wzór cnoty! Niechaj to przekonanie pomoże jej żyć i wychowywać dzieci... Nieraz mówiłaś mi, że lepiej będzie, gdy wyjedziesz, wiem, że wyjechałabyś napewno, ale ja nie mogłem i nie mogę żyć bez ciebie w najdosłowniejszem znaczeniu tego słowa. Ale umrzeć też mi nie było wolno — zaczętoby o tem mówić, dyskutować i Sonja dowiedziałaby się prawdy. A teraz po wizycie tego staruszka, który jest przekonany, że tak bardzo mnie przeraził i wykrył defraudację, popełnioną przez ekonoma — wpadła mi do głowy myśl, żeby skorzystać z okazji... Wybacz, wybacz mi, najukochańsza z kochanych, wybacz mi, moja świętość największa, i w imię naszej smutnej miłości proszę cię — spal jaknajprędzej te kartki... Wybacz, wybacz mi... Boję się, że Sonia może wejść w każdej chwili, muszę jeszcze kopertę zalе...“

Luboczka obejrzała się kilkakrotnie, odkręciła lampę i oblała list naftą.

Drżącemi rękoma wrzuciła go do pieca, jeszcze raz się obejrzała, nadsłuchując, i podpaliła zapałką.

Tłum. F. M.

Arcyksiążę Paweł Piast pretenduje do tronu polskiego

MIESZKA W OKOLICY N. JORKU. — CHCE TWORZYĆ POLSKĘ OD MORZA DO MORZA I ZJEDNOCZYĆ SŁOWIAN. — NA RAZIE POSZUKUJE GODNEJ MAŁŻONKI.

Nowy Jork, w marcu.

(e). Najgroźniejszym rywalem Zygmunta IV. jest niewątpliwie arcyksiążę **Paweł Salwator Piast,** zamieszkały pod Nowym Jorkiem w rezydencji zwanej „Piast-Manor“. Aspiracje ma wyższe od innych kandydatów do tronu, władzę swą rozciągnąć pragnie nad olbrzymią połacią Europy. Arcyksiążę Paweł Salwator nie poprzestaje na obecnych granicach Rzeczypospolitej, nie dąży do stworzenia Polski od morza do morza. Jako przedstawiciel

najstarszej dynastji

słowiańskiej, zamierza zjednoczyć pod swem berłem **dziedzictwo Lecha, Czecha i Rusa.**

Wywodzi swój ród **od Jana III., księcia na Oświęcimiu** (zm. 1513 r.), który wbrew utartym twierdzeniom historyków, nie umarł bezdzietnie, lecz pozostawił prawego potomka. Przechowując z pokolenia w pokolenie świetne tradycje królewskiego szczepu, Piastowie przetrwali do czasów dzisiejszych i oto narodził się Paweł Salwator, prezes i założyciel nowojorskiego **„Slav Club'u“.**

Jakże wygląda rywal Zygmunta IV.? Jest to mąż rosły, silny, ma zamaszyste **wąsy sarmackie,** żywe oczy, bujną czupryne. Włada (dość zresztą pobieżnie) wszystkimi językami swych wiernych ludów.

W rezydencji arcyksięcia mieszczą się: kancelarja cywilna, wydział propagandowy, oraz departamenty: **polski, czeski, rosyjski, serbski, chorwacki, ukraiński, bułgarski, litewski itd.**

Na ścianach można oglądać herby ziem słowiańskich, portrety

Piasta, Rzepichy,

Mieczysława I., Bolesława Krzywoustego, Kazimierza — króla chłopków i, co najciekawsze, **podobizny najnowszych, zupełnie nieznanych antenatów Pawła Salwatora.** Poza temi rzucają się w oczy widoki Gniezna, Krakowa, Poznania, Warszawy, Pragi Czeskiej, Moskwy, Lublany, Białogrodu. Na biurku stoi

posążek Światowida,

symbol jedności słowiańskiej, a nad wszystkiem góruje portret olejny apostołów Cyryla i Metodego z sentencją w ośmiu językach: „Dziedzictwo ojców zachowaj nam Panie“.

Herb rodowy arcyksięcia przypomina państwowe godło czarnogórskie — orła o dwu głowach (dlaczego?) z tarczą na brzuchu i napisem „Imperium in imperio“.

Jego Królewska Mość jest kawalerem, nosi się jednak z zamiarami matrymonjalnemi. Tylko że w Stanach Zj. trudno znaleźć nobliwą małżonkę. Możeby tak krakowska „Fortuna“ zajęła się tą sprawą?

Nożownik-rozpustnik udając księcia grasował wśród warszawskich podlotków.

PONURY OBRAZEK Z MĘTÓW WIELKOMIEJSKIEGO ŻYCIA. — WYKWINTNY APASZ. — ZWIĄZEK ZA RÓŻNE KARYGODNE ZWIĄZKI MA OBECNIE ZWIĄZANE RĘCE.

Warszawa, w marcu.

(e) Przy ul. Olszewskiej mieszka niejaki Czesław Związek, znany kryminalista i nożowiec, sądzony niejednokrotnie za rozmaite kradzieże, noszący w świecie kryminalnym pseudonim „Sapieha“.

Od pewnego czasu Związek zaczął się przyzwoicie ubierać i przybierać odpowiednie maniery, a na biletach wizytowych wypisywał sobie **tytuł książęcy i nazwisko Sapieha.**

Osobnik ten stale spacerując po mieście i bywając w kinach oraz na dancingach, „zapoznawał się z młodemi dziewczętami, które **wciągał w rozmaity sposób do siebie,** już to zachęcając je łakociami, już to narkotyzując i następnie **dopuszczał się na nich karygodnych czynów.**

Przed kilku dniami Związek zapoznał się z **16-letnią Jadzią X.,** córką dość zamożnych ludzi, a po upojeniu jej w restauracji, **zawiózł ją do siebie samochodem.** To samo uczynił następnie z **jej 17-to letnią siostrą Zosią,** oraz ich koleżanką.

To go zgubiło, gdyż cała sprawa się wykryła. Związka vel Sapiehę aresztowano i ustalono, **że ma on na sumieniu rozmaite spawy bardzo drastycznej natury,** a w tej liczbie **kontakt ze zboczeńcami warszawskimi,** o których w swoim czasie pisaliśmy.

Związka zatrzymała policja obyczajowa.

Bartiuk, niedoszły morderca

dostał 3 lata więzienia.

Lwów, 10. marca.

(—) Wczoraj po południu skończyła się rozprawa przeciwko Iwanowi Batiukowi z Rokitnej, oskarżonemu o usiłowane morderstwo gajowego Stanisława Chuchli. Po przesłuchaniu świadków odwodowych, sędziowie przysięgli wydali werdykt, potwierdzający usiłowane morderstwo i Trybunał zasądził **go na 3 lata ciężkiego więzienia.**

Komu nie jest obojętną dola bliźnich nie odmówi grosza na Pogotowie ratunkowe!

APEL, KTÓRY ZNAJDZIE NIEWĄTPLIWIE ODDŹWIĘK W SZEROKICH KOŁACH SPOŁECZEŃSTWA.

Lwów, 10. marca.

Z Zarządu lwowskiego Towarzystwa ratunkowego piszą nam:

Pogotowie Ratunkowe, rozwijające się dodatnio przed wojną, stanęło po wojnie **nad brzegiem kompletnego upadku.** Złożyło się na to dużo czynników. Pogotowie utraciło **prawie wszystkich członków wspierających,** nie dostawało żadnych subwencji, z których najważniejszą była subwencja gminy miasta Lwowa, **zużyto wszelkie zapasy opatrunkowe,** a na dobitek podczas walk ukraińskich **utraciło 2 wozy sanitarne i instrumentarjum, zabrane przez wojska ukraińskie.** Dzięki profesorowi dr. Groerowi, ówczesnemu prezesowi Towarzystwa dostało Pogotowie Ratunkowe **wielki zapas materjału opatrunkowego amerykańskiego,** który starczy prawie do obecnych czasów, prawie lat 7.

Największą bolączką Pogotowia Ratunkowego było: **brak środków pieniężnych na opłacenie dyżurów lekarskich, sanitarjuszy i konserwację wozu ratunkowego konnego.** Zakupienie bodaj jednego auta sanitarnego stało się sprawą bardzo naglącą. Dzięki wielkodusznej akcji JWP. Konarskiego red. „Gaz. Porannej“, Pogotowie dostało w darze **auto sanitarne.** I choć na zewnątrz Pogotowie mogło sprawnie funkcjonować, jednak z tą chwilą rozpoczęła się **prawdziwa martyrologja.**

Zaufanie społeczeństwa do instytucji **bardzo wzrosło,** liczba wypadków miesięcznie **znacznie się podniosła,** sięga miesięcznie do 1.000, nawet wyżej, równocześnie uskutecznia Pogotowie dziennie **około 20 przewozów chorych,** bądź to do szpitala, bądź do Sanatorjów lub domów prywatnych, z których to przewozów conajmniej **15-cie uskutecznia się bezpłatnie,** tak, by sprostać tym tak wzniosłym celom, okazało się, że jednym zaprzęgiem konnym i jednem autem sanitarnem pracy tej Pogotowie **nie podoła,** a prawdziwie tragicznemi były te chwile, **kiedy auto się popsuło,** a naprawa trwała 6 lub 8 tygodni, a nawet jak obecnie, trzy miesiące.

Pomimo braku auta sanitarnego, pomimo, że Pogotowie pozostało tylko z jednym zaprzęgiem konnym, **Pogotowie nigdy w żadnym wypadku nie odmówiło udzielenia pomocy i wyjeżdżało do każdego wypadku zgłoszonego taksówkami na własny koszt.** Jeżeli strony wzywające Pogotowie mogły ponieść koszta taksówki, to opłacały, a gdy nie mogły, **koszta ponosiło Pogotowie Ratunkowe i każdy dzień kosztował 50—60 zł.,** wydawanych na zapłacenie taksówek. By sprostać tak szczytnym, humanitarnym celom Pogotowie musiało własnemi siłami zdobyć się **na drugą karetkę sanitarną samochodową.** Kilkakrotnie zwracało się Pogotowie do gminy miasta Lwowa o pomoc w formie subwencji i choć dawna Rada miejska uchwaliła subwencję w kwocie 5.000 zł., jednak **Towarzystwo Ratunkowe żadnej subwencji nie otrzymało.** Dopiero gdy na czele miasta Lwowa stanął p. Komisarz Rządu, Pogotowie zwróciło się z prośbą o pomoc **i dzięki bardzo życzliwemu stanowisku p. Komisarza Strzeleckiego, Matakiewicza i Frankowskiego Pogotowie otrzymało subwencję.**

Pogotowie Ratunkowe cieszy się ogromną życzliwością i wielkiem poparciem prezydjum m. Lwowa, za co Zarząd Tow. Ratunkowego składa całemu Prezydjum, a przedewszystkiem zastępcy Komisarza Rządu, Rektorowi Matakiewiczowi gorące podziękowanie.

Obecnie rozporządza Tow. Ratunkowe dwoma karetkami samochodowemi, koszta naprawy karetki dawnej i koszta karetki nowej, jakoteż remont wozu konnego **wynoszą 10.000 zł.,** kwoty takiej Pogotowie Rat. nie posiada, a zapłacić musi. Wobec braku funduszów do pokrycia tej kwoty, **Zarząd Towarz. Ratunkowego zmuszony jest zwrócić się do całego Społeczeństwa bez względu na wyznanie i narodowość z gorącą prośbą o pomoc i składkę na pokrycie długu w kwocie 10.000 zł.**

Apelujemy gorąco do wszystkich ludzi dobrej woli, by pomogli nam materjalnie, **abyśmy mogli wypełnić nasz obowiązek samarytański.**

Równocześnie zwracamy się do całej prasy z gorącą prośbą o poparcie nas w tych ciężkich warunkach i utworzenia stałej rubryki „Składka na pokrycie długu Tow. Ratunkowego“.

Za Zarząd:

(—) Prof. Dr. Tadeusz **Ostrowski,** prezes.

(—) Dr. Juljusz **Notz,** sekretarz.

Zwycięstwo i porażka Dolly sisters w Monte Carlo.

PARTNERKI NA SCENIE I W SALI GRY. — CO JEDNA PRZEGRAŁA, WYGRAŁA DRUGA.

Paryż, w marcu.

(jp). W ostatnim czasie sensacją dnia w Paryżu była **olbrzymia wygrana,** którą szczodra fortuna obdarzyła w Monte Carlo **słynne gwiazdy rewji paryskich, Dolly Sisters.**

Według tych wiadomości, obie siostry, **Jenny i Rosie rozbiły dwukrotnie bank w słynnym Pałacu gry na fantastycznie wysokie sumy, dochodzące za każdym razem do 5 miljonów franków.**

Nic dziwnego, że po powrocie sióstr do Paryża, były one oblegane przez reporterów. Jak wynika z objaśnień udzielonych przez słynny duet taneczny przedstawicielom prasy, **fama i tym razem, jak zwykle, przesadziła,** a to o 50 procent. Cały przebieg tej walki z fortuną można jednak zaiste uważać za **ciekawą igraszkę losu.**

Moja siostra Jenny — opowiada Rosie, wygrała rzeczywiście w pierwszym zaraz dniu pobytu w Monte Carlo **4.800.000 franków.** Jednakże potem szansa się odwróciła i **biedna Jenny straciła całą wygraną,** dodając jeszcze sporo z własnej kieszeni.

Na szczęście byłam tam i ja. I w przeciągu tygodnia **odegrałam się za siostrę tak, że wróciłam z wygraną około 5 miljonów fr.** do Paryża. Zatem choć grałyśmy ze zmiennem szczęściem — dodaje Rosie z jednym ze swych najmilszych uśmiechów — pieniądze zostały niemniej w rodzinie.

Niewiadomo tylko, czy Jenne uważa, że to wszystko jedno.

Tajemnicza choroba.

W LONDYŃSKIM OGRODZIE ZOOLOGICZNYM. — KAPRYS SYNKA DYREKTORA. — JA CHCĘ KONIECZNIE BAWIĆ SIĘ Z MAŁPKĄ! — FATALNE UKĄSZENIE. — CHOROBA POJAWIA SIĘ DOPIERO PO MIESIĄCU. — LEKARZE STOJĄ PRZED NIEZWYKŁĄ ZAGADKĄ.

(Do ryciny na stronie 1-szej).

Londyn, w marcu.

(H). W Londynie znajduje się znany ogród zoologiczny, którego dyrektorem jest mr.

Charles Duncley.

6-letni synek jego padł niedawno ofiarą

bardzo przykrego wypadku,

który żywo zainteresował **londyńskie koła lekarskie.**

Młodziutki Jack wybrał się raz w towarzystwie piastunki na przechadzkę po ogrodzie zoologicznym, w którym wogóle **bardzo chętnie i często przebywał.**

Uwagę dziecka zwróciła

mała, śmieszna małpka,

niedawno sprowadzona do ogrodu z Afryki. Ruchliwe zwierzątko, o żywej mimice twarzy i komicznych ruchach **niezmiernie zainteresowało malca.** Zaczął tedy napierać się, aby mógł się trochę

pobawić z małpeczką.

Wszelkie perswazje piastunki spełzły na niczem. Chłopak począł **gwałtownie płakać** i dostał poprostu

ataku spazmów.

Krzyki chłopca zwabiły jednego z dozorców ogrodu, który poznawszy synka dyrektora, postanowił

uczynić zadość jego prośbie.

Otworzył klatkę i wręczył małpkę malcowi, zwracając mu jednak uwagę, aby zwierzątko silnie trzymał, bo

gotowe uciec.

Chłopak widocznie zbyt silnie chwycił małpkę, bo nagle

ugryzła go w rękę

do krwi, wyrwała się i uciekła na wysokie drzewo. Malec począł **zawodzić z bolu,** niebawem jednak uspokoił się. W ogrodzie zaś

złapano uciekiniera

i ulokowano go znowu w klatce.

Piastunka nie przywiązywała do tego faktu większego znaczenia. Po miesiącu jednak wystąpiły u dziecka

objawy niepokojące,

przypominające wściekliznę. Dopiero wówczas przypomniała sobie piastunka

o ukąszeniu małpy.

Okazało się jednak, że zwierzątko jest **zupełnie zdrowe,** a więc o wściekliźnie niema mowy.

Lekarze stoją przed

nielada zagadką.

Mają przed sobą jakąś

nieznaną chorobę,

której bliżej **ustalić nie mogą.** Stan dziecka jest bardzo groźny i budzi

poważne objawy.

Zachodzi przypuszczenie, że z powodu ukąszenia dostała się do organizmu dziecka nieznana, a powoli działająca **trucizna...**

—o—

Proszę o głos.

POSŁUCHAJMY CO MÓWI DYREKCJA TEATRÓW MIEJSKICH...

Lwów, 10. marca.

Dyrekcja Miejskich Teatrów komunikuje:

We wtorkowym numerze „Gazety Porannej“ z dnia 6. bm. ukazał się artykuł pt. „Kino w Teatrze Nowości“ podpisany kryptonimem „Spectator“. Autor artykułu, odnośnie **do przesunięcia początku przedstawień operetki na godz. 8-mą,** z powodu otwarcia Kina w Teatrze Nowości, wyraża obawy, iż z tej przyczyny **przedstawienia operetki będą się kończyły zbyt późno,** co wpłynie **ujemnie na frekwencję publiczności** i spowoduje liczne niedogodności.

Dyrekcja Miejskich Teatrów czuje się w obowiązku usunąć te przedwczesne obawy życzliwego dla teatru „Spectatora“ i stwierdza, że obecne przedstawienia operetkowe **rozpoczynać się będą punktualnie,** przy zwiększeniu zaś personalu technicznego antrakty między aktami **będą znacznie skrócone,** tak, iż faktycznie przedstawienia operetki kończyć się będą, jak dotychczas, **nie później, niż o g. 10.30, ewentualnie dłuższe operetki o godz. 10.45.** Ponadto Dyrekcja Miejskich Teatrów zapewniła dla wygody publiczności **wozy tramwajowe we wszystkich kierunkach,** które zawsze czekać będą **do końca przedstawienia.**

Jeśli chodzi o warunki hygjeniczne, to po każdem przedstawieniu kinowem sala Teatru Nowości jest **przez godzinę wietrzona i odczyszczona specjalnemi aparatami.** Fotele wyściełane pierwszych sześciu rzędów w czasie przedstawień kinowych, **nie są zupełnie używane** — zajmowanie zaś krzeseł niewyściełanych nie przedstawia żadnego niebezpieczeństwa pod względem zdrowotnym.

*

(Do powyższego komunikatu wypada dodać, że zarządzenia Dyrekcji Teatrów **niezupełnie usuwają ujemne skutki popołudniowych seansów kinematograficznych.** Godzina 10.30, wzgl. 10.45, o której obecnie z reguły kończyć się mają przedstawienia, jest **stanowczo zbyt późna,** bo dotychczas o tej porze kończyły się chyba premjery. Odczyszczanie sali teatralnej specjalnemi aparatami jest **nader cenną inowacją,** choć — jak wynika z niektórych głosów Czytelników naszych — **niezupełnie skuteczną.** Nie mając w zasadzie nic przeciw ekonomicznemu wykorzystywaniu lokali teatralnych, uważamy nadal, że **pogodzenie kina z operetką jest przedsięwzięciem chybionem.**

Red.)

Zagadkowe zatrucie całej rodziny.

OSTRE KURCZE PO SPOŻYCIU NIEŚWIEŻYCH WĘDLIN.

Lwów, 10. marca.

(—) Wczoraj nad ranem wezwano Pogotowie ratunkowe na ul. Lindego 6., gdzie cała rodzina dozorcy domu Mateusza Burysza, a to żona Katarzyna i córki Marja l. 20, Stasia lat 16, **uległy zagadkowemu zatruciu.** Okazało się, że poprzedniego wieczora Burysz kupił w jakiejś wędliniarni wędliny i po spożyciu ich cała rodzina ułożyła się do snu. Po kilku godzinach wszyscy naraz dostali **kurczów i nad ranem poczęli tracić już przytomność.** Gdy przybyło Pogotowie ratunkowe Buryszowie dawali już słabe **znaki życia.** Po przepłukaniu im żołądka, pozostawiono ich w opiece domowej. Władze policyjne wszczęły dochodzenia w tej sprawie.

Wiedźmy cygańskie warzyły lubystke

PIĘKNA PANI KOHE JĄ SPRZEDAWAŁA A SPRAGNIONE AMORÓW NIEWIASTY KUPOWAŁY I ŁYKAŁY.

Wiedeń, w marcu.

(e) Policja wiedeńska wykryła **niezwykły instytut,** prowadzony przez 22-letnią piękną i młodą kobietę **p. Kohe,** rodem z puszty węgierskiej.

Czarnooka Węgierka sporządzała masowo **napoje miłosne** i sprzedawała je różnym kobietom, każąc sobie płacić za nie spore sumy, sięgające niejednokrotnie 3 tysięcy szylingów.

Miłosne napoje sporządzały dwie stare wiedźmy cygańskie, które rzekomo odziedziczyły tajne recepty po swoich prababkach.

Klijentela pani Kohe składała się z kobiet różnego stanu i wieku. Szukały bowiem u niej pomocy zarówno biedne służące, jak i bogate, utytułowane damy.

I wszystkie kobiety twierdzą zgodnie, że medycyna była bardzo skuteczna, a mężczyźni nie mogli się oprzeć jej działaniu.

KRONIKA

10 Marca Sobota 40 Męczenników

REDAKCJA BEZWARUNKOWO MANUSKRYPTÓW NIE ZWRACA.

TEATR WIELKI:

Sobota 10. bm. o 3 pop. „Wyzwolenie“, gość. występ Juljusza Osterwy.

Sobota 10. bm. o 7.30 wiecz. „Zamarły Gród“.

Niedziela 11. bm. o 12 w poł. „III. Koncert Symfoniczny“.

Niedziela 11. bm. o 3.30 pop. „Dr. Julja Szabo“ po raz ostatni.

Niedziela 11. bm. o 7. 30 wiecz. „Wyzwolenie“, ost. gość. występ Osterwy.

Poniedziałek 12. bm. „Gra miłości i śmierci“.

TEATR NOWOŚCI.

Sobota 10. bm. „Tylko Ty...“.

Niedziela 11. bm. o 3 popoł. „Najpiękniejsza z kobiet“.

Niedziela 11. bm. o 8 wiecz. „Tylko Ty...“.

Poniedziałek 12. bm. o 8 wiecz. „Tylko Ty...“

*

Teatr Wielki. Dzisiejsze przedstawienie popołudniowe „Wyzwolenie“ Wyspiańskiego będzie prawdziwą ucztą artystyczną dla młodzieży szkolnej, która znajdzie sposobność podziwiania jednego z najznakomitszych artystów w Polsce, niezrównanego odtwórcy postaci Konrada, Juljusza Osterwy. Początek przedstawienia o godz. 3-ciej. Ceny miejsc najniższe. „Wyzwolenie“ ukaże się jeszcze jutro w niedzielę wieczorem nieodwołalnie po raz ostatni, jako pożegnalny występ Juljusza Osterwy, który zmuszony jest powrócić do Wilna. Dziś wieczorem najświeższa nowość repertuaru operowego „Zamarły Gród“ Korngolda, z pp. Green-Skazową, Platówną, Perkowiczem i Płońskim w partjach czołowych. Przy pulpicie dyr. Lehrer. Jutro w niedzielę o godz. 12 w południe na scenie Teatru Wielkiego odbędzie się „III. Koncert Symfoniczny“ połączonych orkiestr Miejskich Teatrów, pod dyrekcją Jerzego Bojanowskiego, ze współudziałem Ireny Cywińskiej, primadonny naszej Opery. Oryginalny doborowy program obejmie przeważnie produkowane po raz pierwszy we Lwowie, utwory symfoniczne i pieśni: A. Liadowa, P. Czajkowskiego, Fr. Liszta, J. Bojanowskiego i A. Sołtysa. Ceny miejsc popołudniowe operowe. Jutro w niedzielę popołudniu o godz. 3.30, po raz ostatni w bieżącym sezonie, po cenach znacznie zniżonych, świetna, arcywesoła komedja Wł. Fodora „Dr. Julja Szabo“, w premjerowej reprezentacji artystycznej.

Niedzielne przedstawienie popołudniowe w Teatrze Nowości uległo ponownej zmianie z nieprzewidzianych powodów technicznych. Mianowicie, zamiast zapowiedzianej operetki „Najpiękniejsza z kobiet“, grana będzie fantastyczna operetka Reichweina „Niech mnie djabli...“, w premjerowej obsadzie. Dziś i jutro w niedzielę wieczorem najświeższa, znakomita nowość operetkowa „Tylko Ty...“ W. Kollo.

*

TEATR MAŁY.

Sobota 10. g. 6.30 wiecz. „W noc Świętojańską“. Baśń dla dzieci W. Raorta. Premjera.

Niedziela 11. g. 4 popoł. „W noc Świętojańską“. Baśń dla dzieci W. Raorta. Ceny popularne.

Niedziela 11. g. 6.30 w. „W noc Świętojańską“. Baśń dla dzieci W. Raorta.

*

Dziś bajka dla dzieci „W noc Świętojańską“ W. Raorta w Teatrze Małym. Będzie to przedstawienie, które na długo pozostanie w pamięci młodocianych widzów. Treść niesłychanie przystępna dla dziecięcych umysłów, pełna poezji a zarazem zawierająca wysoce etyczny morał, przytem akcja zajmująca, urozmaicona śpiewem uczenicy prof. Zaremby p. W. Mirko, debjutującej w roli matki i tańcami, wykonanemi przez uczenice szkoły baletowej p. Czesławy Burkackiej. Nowe barwne dekoracje i kostjumy stylizowane na motywach ludowych, projektowane przez p. prof. Janinę Przybylską, a wykonane w pracowniach pp. Fortuny i Anity Halpern. Wszystko to złoży się na interesującą i wysoce artystyczną całość. Największą jednak atrakcją tego widowiska będzie to, że wykonawcami głównych postaci będą dzieci w liczbie około 30, z których najmłodsze liczy 4-ry, a najstarsze 14-cie lat. Fachowe siły wystąpią tylko cztery, a mianowicie: Mirko, Wanatówna, Dudziński i Górski.

Niezrównana Mieczysława Ćwiklińska, bożyszcze Warszawy, jedna z najlepszych artystek komedjowych polskich, nieustępująca w niczem sławom zagranicznym, ukaże się po raz pierwszy we Lwowie na scenie Teatru Małego w poniedziałek dnia 12. bm. w arcywesołej komedji „Ta, która zwycięża“, w której święciła prawdziwe triumfy w zeszłym roku w Warszawie w Teatrze „Ćwiklińskiej i Fertnera“. Partnerami znakomitej artystki będą: Dyrektor L. Czarnowski, który zarazem komedję tę reżyseruje, pp. Berski, Nawrocki, Maniecki, Posiadłowski, oraz panie Grotowska, Nyczówna, Sieniawska i Koch-Więckowska.

*

Repertuar gośc. występów Lidji Potockiej. — Dom Narodny.

Sobota popol., Sobota wiecz., niedziela, poniedziałek: Lidja Potocka w sztuce „Skrzypce jesienne“.

*

Gośc. występy Lidji Potockiej. Dziś w sobotę dwa przedstawienia o g. 3.15 popol. po cenach popularnych, wieczorem o g. 8.15. Na afiszu „Skrzypce jesienne“ Surguczowa, dramat z repertuaru Moskiewskiego Teatru Artystycznego w ujęciu realistycznem.

*

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: „Cyrk“ z Charle Chaplinem.
AVENUE: „Klub białych masek“.
BAJKA: „Iwonka“.
CASINO: „Królowa półświatka“.
CHIMERA: „Krzywoprzysięzca“.
FATAMORGANA: „Zew morza“.
KOPERNIK: „Poeta żebrak“.
Marysieńka: „Poeta żebrak“.
LEW: „Dekabryści“.
PALACE: „W kajdanach przysięgi“ i „Z pamiętników Ekscelencji“.
PASAŻ: „Tom Mix“.
UCIECHA: „Okręt potępionych“.

Z Tow. Przyj. Sztuk Pięknych (gmach Muzeum Przem.) komunikują: Wystawa art. malarzy W. Krzyżanowskiego, Z. Radnickiego oraz Wilhelma Wachtla i Romana Wachtla otwarta będzie do wtorku dnia 13. b. m. do godz. 2-giej. Następna wystawa, której otwarcie nastąpi 18 marca zapowiada się nadzwyczaj interesująco. Wezmą w niej bowiem udział: Anna Harland Zajączkowska, która nadesłała pejzaże z Konstantynopola, Jerzy Merkel z Wiednia i znany art. mal. Iwan Trusz.

„O najciekawszych okazach lwowskiego Muzeum przemysłu artystycznego“ pod tym tytułem wygłosi kustosz Henryk Cieśla dnia 13. marca (wtorek) wykład w M. Muzeum przemysłu artystycznego (Hetmańska 20). Początek o godz. 6-tej wieczorem.

Kurs języka wszechświatowego „Esperanto“. Staraniem Towarzystwa „Esperanto“ rozpocznie się w poniedziałek 12. bm. o godz. 7.15 w. początkowy kurs języka Esperanto wedle metody Berlitza pod kierownictwem sekr. Tow. p. Henryka Schnützlera. Zgłoszenia codziennie od godz. 7—8 wiecz. w lokalu Tow. w Instytucie Technologicznym (ul. Bourlarda 5. parter).

Informacji o kąpielach w Piszczanach (C. S. R.) udziela bezpłatnie dr. Władysław Lichtenstein, lekarz kąpielowy, 10. 11. bm. od godz. 12 do 4 w Hotelu George'a we Lwowie.

„Pan Zołzikiewicz“, przepiękna sztuka ludowa ze śpiewami i tańcami, w 5-iu obrazach, o treści, wziętej z głośnej noweli niezapomnianego powieściopisarza polskiego, H. Sienkiewicza, wchodzi na afisz „Sceny Gwiazdy“ (Franciszkańska 7) w niedzielę 11. bm. W obrazie 4-tym przewinie się przez scenę malowniczy orszak weselny i odtańczony zostanie ludowy taniec weselny. Orkiestrą symfoniczną dyryguje kapelmistrz Kaz. Abratowski, reżyseruje M. Lech. Początek o godz. 7-ej, koniec o 10.15.

Rozwój sportu lwowskiego — odczyt Red. Prof. Rudolfa Wacka pod powyższym tytułem wygłoszony zostanie staraniem Akad. Koła Lwowian w sobotę 10. bm. o godz. 18-tej (6 wieczór) w Muzeum Przemysłowem (ul. Hetmańska 20).

Akademicki Związek Sportowy urządza w niedzielę 11. bm. poranek kinowy w sali kina „Kopernik“ o nader fascynującym programie: „Laleczka z Luna-parku“ 7 aktów radia i miłości, nadto: „Swatający Bobuś“, komedja w 3 aktach i „Wygodny sposób na niewygodnych świadków“, bomba śmiechu w 2 aktach.

Akademja bokserska i szermiercza Korpusu Kadetów Nr. 1 we Lwowie, która miała odbyć się w dniu 11. bm. w sali Ogniska Oficerskiego, odbędzie się z przyczyn od organizatorów niezależnych w dniu 25. b. m. godz. 19.30 w sali Sokoła Macierzy. Wysłane zaproszenia ważne są na dzień 25. bm.

Zapotrzebowanie nawozów sztucznych. W związku z rozpoczynającym się sezonem robót wiosennych na roli daje się zauważyć znaczne ożywienie na rynku nawozów sztucznych nietylko pochodzenia krajowego, lecz i zagranicznego. Do chwili obecnej sprowadzono już około 2 razy więcej zagranicznej tomasyny, niż w tym samym czasie w r. ub. Ogólne zapotrzebowanie nawozu sztucznego wzrośnie jeszcze przypuszczalnie w ciągu wiosny r. b. o 20 proc. w stosunku do roku ubiegłego.

(—) **Włamania i kradzieże.** Leon Szenkier (ul. Łyczakowska 122) doniósł wczoraj policji, że ktoś włamał się do jego mieszkania i skradł garderobę, oraz srebrną zastawę stołową. — Na szkodę Leona Lechtera, wł. składu towarów tekstylnych przy ul. Furmańskiej 5, skradziono wczoraj belę towaru, wart. 3 tys. zł.

(—) **Do aresztów policyjnych** oddano wczoraj: Pawła Wojtanowskiego za kradzież garderoby, wartości 150 zł., Samuela Brucknera, poszukiwanego przez III Komisarjat P. P. za kradzież, Tad. Brosia pomocnika ślusarskiego, podejrzanego o usiłowane włamanie się do składu skór, Marję Łabińską, służącą za systematyczną kradzież gotówki, oraz złotej portmonetki, wartości 245 zł. na szkodę swej chlebodawczyni, oraz Oleksę Hawryszkę za kradzież 45 zł. z kieszeni na szkodę Michała Sobola.

(—) **Podrzutek.** Przed Zakładem im. Kazimierza przy ul. Teatyńskiej jeden z przechodni znalazł wczoraj podrzucone dziecko, płci żeńskiej liczące 4 miesiące. Podrzutka oddano w opiekę Miejskiemu Komisarjatowi dzielnicy IV.

Z kraju.

Min. sprawiedl. Meysztowicz przybył wraz z małżonką i córką na tygodniowy urlop wypoczynkowy do Krynicy.

Omal że nie katastrofa samochodowa. W związku z notatką, zamieszczoną pod powyższym tytułem w „Gazecie Porannej“ z dnia 7. bm. prosi nas p. Tomasz Jurkiewicz z Przemyśla o stwierdzenie, że samochód kierowany był przez samego właściciela, p. H. Diensberga, notarjusza z Niżankowic, który też spowodował uszkodzenie wozu. Co do szofera, to siedział on w tyle i z tego powodu nie mógł zapobiec katastrofie.

Ze świata.

Kongres inżynierski w Pradze. Od 10. do 12. b. m. odbędzie się w Pradze międzynarodowy kongres Izb inżynierskich, na którym omawiane będą sprawy dotyczące inżynierów cywilnych i środkowoeurop. Izb inżynierskich.

Składki.

Dla Matki Obrońcy Lwowa.
Wilińska zł. 1. Z. R. zł. 2.

Dla Staruszki kaleki.
L. B. zł. 1.70.

Ze sportu.

Narciarstwo uzyska żelazne rezerwy.

PRACA ZAKROJONA NA SZEROKĄ SKALĘ.

Lwów, 10. marca.

Związek Strzelecki w swych szeregach propaguje narciarstwo jako jeden z bardzo **ważnych dla żołnierza działów sportu**, pozwalający na swobodne i szybkie poruszanie się w terenie w ciągu miesięcy zimowych.

Traktując sport z punktu widzenia jego praktycznego zastosowania i w masowem ujęciu, Związek Strzelecki za wytyczne swej pracy na polu narciarstwa przyjmuje jego rozwój na wielkich połaciach naszych wschodnich **równinnych rubieży**, oraz zastosowanie nart przez **ludność wiejską**.

Chociaż sport narciarski został wprowadzony w szeregu oddziałów już w zimie 1926—27 r., dopiero w roku bieżącym odbędą się po raz pierwszy zawody **o mistrzostwo Związku Strzeleckiego**. Organizuje je z polecenia Komendy Głównej Okręg Górnośląski w połowie marca prawdopodobnie **w Ustroniu**, ewentualnie w miejscowości Wisła pod Baranią Górą. W tych okolicach zawody odegrają dość poważną rolę propagandową.

Wbrew najszczerszym intencjom Związku, jego koncepcja rzucenia punktu ciężkości narciarstwa na wschód w roku bieżącym zawiodła na skutek **warunków atmosferycznych** tak, że wyznaczone pierwotnie do Wilna zawody, musiały być przeniesione na Górny Śląsk. Zarówno bowiem na Wileńszczyźnie, jak i na Wołyniu, brak stałego śniegu uniemożliwia pracę narciarzy. Natomiast w okręgu Nowogródek zorganizowano nawet dwa kursy narciarskie — wojskowy, na który uczęszcza 20 strzelców i strzelecki z 16 uczestnikami. W Kieleckiem warunki atmosferyczne były nieszczególne, jednak od czasu do czasu strzelcy przypinali narty i szli w pole.

Znacznie lepiej sprawy stoją w **oddziałach podgórskich**. W okręgu Krakowskim na czoło wysuwa się zakopiańska sekcja narciarska, bardzo ruchliwa. Zorganizowała ona w bieżącym sezonie parokrotnie zawody dla młodzieży i juniorów. Prócz niej istnieje w Okręgu kilka innych sekcyj. Na Śląsku narciarstwo uprawia kilka oddziałów, przedewszystkiem zaś w Wiśle. W **Okręgu Lwowskim** przygotowuje się do mistrzostw kilku niezłych narciarzy, a w Okręgu Przemyskim narciarstwo jest może najbardziej rozwinięte. Trenuje kilka ośrodków, zaś na okręgowym kursie komendantek oddziałów wszystkie strzelczynie w liczbie kilkudziesięciu przeszły szkołę narciarstwa. Tak przedstawia się w zarysie rozwój królewskiego zimowego sportu w Związku Strzeleckim. O jego poziomie można będzie bliżej coś powiedzieć dopiero po mistrzostwach.

Kącik radiowy.

Sobota 10. marca 1928.

Warszawa (1111) 19.15 Rozmaitości wygł. L. Lawiński, 20.00 Odczyt organ. przez Prezyd. Rady. Min. 20.30 „Baron cygański“, operetka w 3 aktach Straussa. 22.00 Sygnał czasu i komunikaty. 22.30 Wieczór muzyki tanecznej.

Kraków (566), **Poznań** (344), **Katowice** (422), **Wilno** (435), od 19.30 Transmisja z Warszawy.

Wrocław (322) 20.10 Wieczór humoru, 23.00 Dancing.

Królewiec (329) 21.15 Recital wiolonczelowy Casiniego. 22.30 Muzyka taneczna.

Praga (349) 21.30 Wieczór muzyki popularnej.

Lipsk (366) 20.15 Wieczór rozmaitości.

Stuttgart (379) 20.15 Wieczór poezji Lerscha i koncert (Brahms, Rachmaninow).

Langenberg (469) 18.30 Koncert kompozytorski J. Schumanna, 21.00 Wesoły wieczór, 23.00 Dancing.

Berlin (484) 20.00 „Götz von Berlichingen“, dramat Goethego, 22.30 Wieczór muzyki tanecznej kapeli Hoffmanna.

Wiedeń (517) 19.45 „Hassan der Schwärmer“ opera w 3 aktach Kienzla, 20.30 Jazz-band. Transmisja z grill roomu hotelu Bristol.

—o—

„Antena Polska“ Nr. 4-ty. Ukazał się numer 4-ty tego „miesięcznika uniwersalnego“, przedstawiający się jak zwykle ogromnie interesująco. Przy 70 stronicach druku, ozdobiony 60 wysoce artystycznemi ilustracjami, kosztuje poszczególny zeszyt zaledwie 1.75 (w prenumeracie 1.25). Przy tak niskiej cenie zawiera numer 41 artykułów, mogących swą treścią najrozmaitszą zaciekawić jaknajszersze koła czytelników. W dziale radjotechnicznym na wyróżnienie zasługują artykuły inż. B. Lubińskiego („Laboratoryjny odbiornik detektorowy“), Dr. M. Henzla („Odbiornik etapowy“), oraz B. Pollacka („Neutrodyna“). Dział ogólny zawiera między innemi artykuły Jana Kleczyńskiego („Wędrówka po muzeach polskich“), Inż. R. Giegera („Naukowa organizacja pracy“), Arch. L. Niemojewskiego („Ulice miasta nowoczesnego“) i t. d. Oryginalne korespondencje z Londynu, Wiednia, większych miast Polski oraz przegląd życia teatralnego (Jerzy Hulewicz), wydarzeń filmowych (M. J. Wielopolska), mody dla pań i panów, uzupełniają bogatą całość. Podany jest również spis rzeczy (51 prac) konkursowych na wzorowy odczyt radjowy. Adres redakcji Warszawa, Złota 7.

Polskie łucznictwo

wzrasta na siłach.

ZJAZD POLSKIEGO ZWIĄZKU ŁUCZNICZEGO.

Lwów, 10. marca.

W ubiegłym miesiącu odbył się w lokalu gimn. Giżyckiego w Warszawie Zjazd Polskiego Związku Łuczniczego, któremu przewodniczył p. dyr. Giżycki, do prezydjum zapraszając pp. Podhorską i Wittekównę, oraz pp. sekretarza komisarza rządu Dalewskiego i współpracownika „Kurjera Porannego“ Jastrzębskiego.

Ze sprawozdania złożonego przez sekretarza ustępującego Zarządu kpt. Fularskiego wynika, że nowopowstały związek rozwinął intensywną działalność w kierunku **krzewienia łucznictwa** w szeregach już istniejących organizacji, wchodząc w kontakt ze Związkami Strzeleckiemi i Młodzieży wiejskiej, Harcerstwa polskiego itd.; stworzenia polskiego filmu łuczniczego, wykształcenia instruktorów, wydania książki o łucznictwie itd. W chwili obecnej jest już w Polsce **kilkadziesiąt środowisk łuczniczych**. Przedstawiwszy obraz pracy już dokonanej, rzucił następnie kpt. Fularski projekty na przyszłość, które prócz wprowadzenia łucznictwa do programu uczelni wychowania fizycznego, **zorganizowania mistrzostw**, wytworzenia taniego typu łuku itd., między innemi obejmuje również próbę stworzenia międzynarodowego Związku Łuczniczego, dotąd nieistniejącego wobec sprzecznych stanowisk organizacji łuczniczych Zachodniej Europy, gdzie łucznictwo liczy **kilkaset lat sportowego rozwoju**.

Zebrani obejrzeli film propagandowy Związku pt.: „Rycerski Sport“, poczem odbyły się wybory władz, które dały następujące wyniki: do zarządu weszli: dyr. Giżycki, mjr. K. Kierzkowski, p. Wierusz-Kowalski, p. Lisowska, kpt. Fularski, por. Zarychta, p. Miłobędzki, p. Lewakowski, dr. Reicherówna, por. Majewski. Komisję rewizyjną stanowić będą: p. Dalewski, dr. Pajerski, por. Kierst.

Na zakończenie zebrania uczestnicy Zjazdu zebrali między sobą **składkę na Fundusz Olimpijski**, poczem udano się na pokaz łuczniczy uczniów gimn. Giżyckiego i kursu instruktorek Państwowego Urzędu Przysposobienia Wojskowego i Wychowania Fizycznego.

TERMINY ROZGRYWEK KL. B.

Wydział Gier i Dyscypliny podzielił kluby klasy B na dwie grupy. **Do grupy I-szej** przydzielono: Jutrzenkę, Metal, Białego Orla, Drugi Sokół, Lwowiankę.

W II-giej grupie grają: Vis, Biali, Świteź, Kresowia, B. K. S.

I. Grupa.

9 kwietnia: Metal—Biały Orzeł. **15 kwietnia**: Metal—Jutrzenka, Orzeł Biały—II Sokół. **22 kwietnia**: Lwowianka—Sokół II, Jutrzenka-Orzeł Biały. **29 kwietnia**: Jutrzenka-Lwowianka, II Sokół—Metal.

6 maja: Orzeł Biały—Lwowianka, Jutrzenka—II Sokół. **13 maja**: Lwowianka—Metal. **20 maja**: Orzeł Biały—Jutrzenka.

Rewanże następują w tym samym porządku, z tą różnicą, że gospodarzami są kluby wymienione na drugiem miejscu.

II grupa.

15 kwietnia: Świteź—Biali, Vis-B. K. S. **22 kwietnia**: B. K. S.—Kresowia, Biali—Vis. **29 kwietnia**: Biali—B. K. S., Świteź—Kresowia. **6 maja**: B. K. S.— Świteź, Kresowia—Vis. **13 maja**: Vis—Świteź, Biali—Kresowia. **20 maja**: Biali—Świteź, B. K. S. — Vis. **27 maja**: Kresowia—B. K. S., Vis—Biali.

Rewanże jak wyżej.

Mistrzostwa klasy B muszą się skończyć **24 czerwca**.

*

W lipcu rozegrane zostanie tradycyjne spotkanie Kraków—Lwów. **Polska** zwróci się do Niemiec w sprawie meczu międzypaństwowego. Poza Niemcami reprezentacja nasza rozegra tylko zawody z Węgrami we Lwowie i z Japonią ewent. Egiptem czy płd. Ameryką w Warszawie.

—o—

Mały fejleton.

JENO WALLESZ.

SYMBOL WOLNOŚCI.

W klatce ogrodu zoologicznego siedział już od dziesięciu lat uwięziony lew. Obchodzono się z nim bardzo czule, karmiąc go najtłustszem mięsem. Nic więc dziwnego, że król puszczy, symbol wolności — przytył ogromnie i stał się ociężały.

Pewnego dnia jedenastego roku rozległ się nagle groźny pomruk, który dotarł do wszystkich zakątków zoologicznego ogrodu.

Dozorcy zbledli, patrząc na siebie z przerażeniem.

— Stary lew wyrwał się z klatki — rzekł jeden.

— Stracę przez to posadę i zostanę bez chleba — rzekł drugi — gdyż zapomniałem zamknąć drzwiczki klatki.

Wszyscy rzucili się na poszukiwania w celu ujarzmienia lwa, lecz nigdzie nie mogli go złapać. Gdy dobiegli do klatki, lew mruknął groźnie na ich widok:

— Jest straszny przeciąg, zamknijcie drzwi. A jeżeli jeszcze raz zostawicie drzwi otwarte...

W tem miejscu przerwał i dozorcy, drżąc ze strachu, czekali dalszego ciągu.

Lew dodał:

— Jeżeli jeszcze raz zostawicie drzwi otwarte, zatrzasnę je tak mocno że już ich nigdy nie otworzycie...

—o—

Pomysłowa bona

Paryż, w marcu.

(x) Znany publicysta, Piotr Mille, współpracownik paryskiego „Temps“ opisuje następujące **wydarzenie**, za którego wiarygodność zaręcza na łamach tego pisma.

Jeden z aktorów paryskich występujący wraz z żoną, która również jest aktorką, powierzył opiekę nad swym **pięcioletnim** synkiem bonie, pannie już nie młodej.

Na skutek otrzymanego dnia pewnego anonimu, który mu radził **rozciągnąć obserwację nad postępowaniem owej wychowawczyni**, artystyczne to małżeństwo powróciło razu pewnego do domu **o kilka godzin wcześniej**, niż zwykle.

Mieszkanie zastali puste: w domu nie było ani guwernantki ani synka. O północy dopiero zjawili się oboje. Dziecko było dziwacznie **ubrane**, twarzyczkę i ręce miało brudne, włosy potargane, bona nosiła na sobie również **jakąś starą podartą sukienkę**.

Po wypytaniu malca, okazało się, że pomysłowa ta opiekunka wychodziła wieczorami z chłopcem **na żebraninę uliczną**. Chłopczykowi zajęcie to ogromnie się podobało i był on zrozpaczony, gdy mu przyjęto nową niańkę i gdy o godz. 8. wiecz. miast iść na przechadzkę, **pełną tajemniczych wzruszeń**, kładziono go spać do łóżeczka.

Z błagalną prośbą udaje się uboga staruszka lat 67 licząca, kaleka na nogi —do serc litościwych państw o udzielenie pomocy doraźnej, żeby się mogła ochronić od głodowej śmierci. Datki do Administracji dla Wiktorji.

—o—

GIEŁDY.

GIEŁDA PIENIĘŻNA.

Lwów, 8. marca.

W akcjach prawie zupełny zastój. Papiery procentowe w zaniedbaniu. Tendencja utrzymana. Usposobienie bez ochoty. Dolary poszukiwane, płacono powyżej 8.88.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, 8. marca.

Usposobienie na Giełdzie zbożowej ożywione. Tendencja zwyżkowa utrzymuje się w dalszym ciągu. Mąki wszystkich gatunków, tudzież otręby pszenne i żytnie podrożały. Obroty w życie, otrębach.

Lwów, 8. marca.

Na Giełdzie transakcje w życie, otrębach żytnich, oraz egzekutywna sprzedaż pośladu z koniczyny czerwonej.

Z powodu rozbieżności cen płaconych za żyto górnej granicy nie zdołano ustalić.

Mąki pszenne oraz otręby pszenne i żytnie podrożały.

Mąka żytnia poszukiwana, co do cen stan rzeczy analogiczny jak przy ziarnie żytniem.

KURSA ZBOŻOWE.

Pszenica kraj. dworska ex 1927 750—730 gr. 51.75—52.75, Pszenica kraj. zbiorowa ex 1927 730—710 gr. 50.00—51.00, Żyto małopolskie ex 1927 690 gr. 39.50—40.50, Jęczmień małopolski browarniany 670 gr. 40.50—40.80, Jęczmień małop. przemiałowy 640 gr. 36.25—37.25, Jęczmień małop. pastewny 600—610 gr. 32.75—33.75, Owies małopolski ex 1927 450 gr. 34.50—35.50, Kukurudza rumuńska 35.75—36.25, Ziemniaki przemysłowe 5.50—6.00, Fasola biała 48.00—58.00, Fasola kolorowa 43.00—46.50, Fasola krasa 53.00—58.00, Groch 1/2 Victoria 55.00—60.00, Groch polny 40.00—50.00, Bobik 33.00—34.00 Mieszanka pastewna w ziarnie 00.00—00.00, Wyka 30.00—31.00 Siano słodkie krajowe prasowane 7.50—8.50, Słoma prasowana 4.25—4.75, Hreczka 43.50—44.50, Len 68.00—71.00, Łubin niebieski 21.75—22.75, Rzepak ozimy ex 1927 68.00—70.00, Mąka pszenna 40 proc. brutto za netto łącznie z workami loco Lwów 86.00—87.00, Mąka pszenna 50 proc. brutto za netto łącznie z workami loco Lwów 77.50—78.00, Mąka żytnia 60 proc. brutto za netto łącznie z workami loco Lwów 61.00—61.00, Grysik kukurudziany 49.00—50.00, Mąka kukurudziana 34.00—35.00, Otręby żytnie netto bez worka 27.50—28.00, Otręby pszenne netto bez worka 27.50—28.00, Kasza hreczana 50 proc. całówek 50 proc. połówek 70.00—80.00, Kasza jaglana 71.25—75.25, Kasza jęczmienna 56.50—57.50, Pęcak 54.00—55.00, Proso krajowe 42.00—44.00, Makuchy lniane 46.00—47.00, Koniczyna czerwona krajowa naturalna 220.00—250.00, Mak niebieski 90.00—110.00, Mak siwy 75.00—90.00. Worki jutowe wyr. Stradom. Warta 1.70—1.80, Częstochowianka 75 kg. za sztukę 1.65—1.70, Worki używane dobre, za sztukę 1.50—1.60

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 9. marca. (Tel. G. P.) Bank Dyskontowy 136.75, Bank Handlowy 123, Bank Polski 148.50, Dąbrowa 72.50, Chodorów 152, Firlej 59, Węgiel 99.50, Nobel 39.75, Cegielski 47, Lilpop Rau 42.50, Modrzejów 17, Ostrowiec 86.50, Pocisk 11.75, Rudzki 54, Starachowice 67.25, Ursus 11.50, Borkowski 19.80, Haberbusch 169, Spirytus 39.50

Warszawa, 9. marca. (Tel. G. P.) Dolary St. Zj. 8.86, Holandja 357.85, Londyn 43.38, N. Jork 8.88, Praga 26.35, Szwajcarja 171.20, Wiedeń 125.19, Włochy 47.06, pożyczka kolej. konw. 61.25, pożyczka kolejowa 102.50, pożyczka dolarowa 85.25, dolarówka 67.50, 8 proc. listy zast. Banku Gosp. Kraj. 94, 8 proc. listy zast. Banku Rolnego 94, 8 proc. oblig. komun. Banku Gosp. Kraj. 94.

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków, 9. marca. (Tel. G. P.) Bank Przem. 105, Żegluga 12, Trzebinia 0.52, Górka 98, Siersza 13.60, Siersza 54.25, Chybie 5.50

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 9. marca. (Tel. G. P.) Paryż 20.43 i ćwierć, Londyn 25.34, N. Jork 5.19.45, Belgja 72.40, Włochy 27.46, Holandja 209, Berlin 124.17 i pół, Wiedeń 73.17 i pół, Sztokholm 139.50, Oslo 138.35, Kopenhaga 139.10, Sofja 3.75, Praga 15.39 i pół, Warszawa 58.20, Budapeszt 90.85, Białogród 9.13 i ćwierć, Ateny 6.88, Konstantynopol 2.64, Bukareszt 3.19, Helsingfors 13.10.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, 9. marca. (Tel. G. P.) Amsterdam 285.28, Belgrad 12.46 7/8, Berlin 169.49, Bruksela 98.84, Budapeszt 124.06 i pół, Bukareszt 4.37 7/8, Kopenhaga 189.80, Londyn 34.59 i trzy czwarte, Madryt 118.60, Medjolan 37.48, N. Jork 708.85, Oslo 188.84, Paryż 27.87 i pół, Praga 21 i ćwierć, oSfja 5.10.4, Sztokholm 190.20, Warszawa 79.77, Zurych 136.48. Amerykańskie 707.70, Niemieckie 169.25, Włoskie 37.50, Jugosłowiańskie 12.37, Czeskie 20.97 i pół, Szwajcarskie 136.30, Renta majowa 0.46, Renta lutowa 0.57, Renta koronowa 0.401, Dunaj S. Adria 78.75, Bankverein 29.65, Bodenkredit 125.60, Kreditanstalt 64, Hipoteczny 70 i pół, Kompas 0.99, Landerbank 23.90, Merkury 26.70, Kolej północna 1025, Austr. kol. państw. 27.80, Kolej południowa 13.75, Cement 66, Alpiny 40.70 Berg u. Hutten 732, Krupp 1.40, Poldi Hutte 150.70, Rima 124.10, Skoda 245 i pół, Silesja 10.65, Zieleniewski 16.10, Fanto 6.80, Karpaty 29, Galicja 72, Nafta 34.30.

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, 9. marca. (Tel. G. P.) Londyn 124.03, N. Jork 25.42, Belgja 354 i pół, Hiszpanja 426 i pół, Włochy 134.25, Szwajcarja 489.50, Danja 681, Holandja 1023, Norwegja 677, Szwecja 682.90, Praga 75.40, Rumunja 15.65, Niemcy 608, Wiedeń 35.9

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, 9. marca. (Tel. G. P.) N. Jork 487 27/32, Holandja 12.12 7/8, Francja 124.04, Belgja 34.99, Włochy 92.30, Niemcy 20.40 i trzy czwarte. Szwajcarja 25.33

FEJLETON

EDGARD WALLACE. 35

MŚCICIEL

Myślę, że wyzdrowieję, mówił starzec, ale rany są dziwne. Wyglądają, podrapane jakąś ogromną łapą. Mam nadzieję, że okazałem się pomocny sir Gregory, choć pięćdziesiąt lat już nie praktykowałem.

Więc stary Longvale był ongiś lekarzem. Ta wiadomość dziwnym trafem nie zaskoczyła Michała. Było coś w dobrodusznem i łatwem obejściu staruszka, co mogło nasunąć przypuszczenie, że kiedyś studjował tę gałąź wiedzy.

— Mój samochód odwiezie pana, usłyszał głos Gregorego.

— Nie, dziękuję bardzo, pójdę piechotą, to nie jest daleko.

Baronet burknął coś pod nosem, prawdopodobnie „dobranoc" i wrócił do pół oświetlonego hall'u. Za chwilę szczęk łańcuchów oznajmił, że drzwi zamknięte. Nie było czasu do stracenia. Nim p. Sampson Longvale zniknął w ciemnościach, Mike wydobył z ruksaka składaną drabinkę sznurową. Gdy założył ją na brzegu okienka w baszcie, parę cali zaledwie dzieliło go od ziemi. Szarpnął hakiem, by przekonać się, czy dobrze przytwierdzona, poczem krok po kroku wydostał się na framugę. Po krótkiej manipulacji około klamki otworzył okienko i wskoczył do środka. Przy świetle elektrycznej latarki zobaczył ujście ciemnych, wąskich schodów. Na dole dostrzegł małe drzwiczki, wiodące widocznie do hall'u i przypomniał sobie wiszącą tam kotarę, na którą nie zwrócił baczniejszej uwagi. Zeszedłszy na dół, spróbował drzwi — były zamknięte. Wyciągnął witrych, założył do zamku i po krótkim czasie drzwi odskoczyły. Upewniwszy się co do tego, wygramolił się z powrotem na górę. Drapał się wyżej i wyżej, wreszcie przypuszczalnie na samym wierzchołku baszty napotkał wąskie drzwiczki. Za chwilę usłyszał, że ktoś w pantoflach wychodzi do pokoju obok. Spróbował klamkę poddała się; uchylił drzwiczki i wzrokiem ogarnął większą część ubikacji. Była to niewielka mansarda zupełnie pusta, z wyjątkiem łóżka, na którem leżała kobieta. Szczęściem, była do niego odwrócona plecami, lecz po czarnej fali włosów i brunatno-żółtem zabarwieniu ramienia poznał zaraz malajkę. Po pewnym czasie obróciła się i zobaczył jej twarz — tę samą, co na filmie. Na swój dziki sposób była ładna i bardzo młoda. Przez sen łzy jej ciekły z zamkniętych oczu.

Mike postąpił parę kroków, gdy nagle klamka przeciwległych drzwi się poruszyła. Bezszelestnie cofnął się znów w ciemności i obserwował dalej. Wszedł Bagh w swoim kombinezonie z zastawioną tacą w ogromnych łapach. Z kąta wyciągnął mały stolik i umieścił na nim tacę przy łóżku. Dziewczyna otworzyła oczy i krzyknęła ze wstrętem, Bagh jednak widocznie do tego przyzwyczajony, wyszedł cicho. Mike powtórnie otworzył drzwi Na korytarzu nie dalej jak o parę metrów Bagh siedział w kuczki i patrzył przed siebie. Nie wahając się, detektyw przebiegł z powrotem korytarzyk, usiłując nie robić hałasu, zszedł po wąskich schodkach. Za wszelką cenę pragnął ukryć swą obecność w tym domu. Wreszcie odsunął kotarę i wszedł do hall'u, zamykając na klucz i zasuwę przejście umieszczone w ścianie. Po chwili usłyszał miękkie kroki i węszący oddech za drzwiami. Przedewszystkiem chcąc zabezpieczyć sobie odwrót, udał się do wielkiej wchodowej bramy i odsunął rygle. Potem cicho korytarzem do pokoju sira Gregory. Bał się, czy nie dojrzy go ktoryś z Malajczyków, ale postanowił ryzykować. W czasie swych poprzednich bytności zauważył, że przed biblioteką znajdują się drzwi, wiodące napewne do jakiegoś przedpokoju. Wszedł i macając po ścianie, natrafił na kontakt elektryczny. Przekręcił pierwszy. Zapaliły się dwie apliki tak, że dokładnie mógł obejrzeć miejsce swego pobytu. Był to mały salonik, widocznie mało używany, gdyż meble okryte były pokrowcami, a kominek pusty. Przekręcił klucz w drzwiach od korytarza i spróbował okiennice. Zamykały się tylko na zasuwy. Otworzył okno. Teraz mając dwie drogi gotowe do ucieczki, mógł zaryzykować więcej. Ukląkł i spojrzał przez dziurkę od klucza. Biblioteka tonęła w jasnem świetle i ktoś rozmawiał. Przycisnąwszy klamkę, otworzył leciutko drzwi.

c. d. n.

7/8, Hiszpanja 29.08, Danja 18.21 i ćwierć Szwecja 18.18 i ćwierć, Norwegja 18.31 i pół, Helsingfors 193.67, Praga 164.62, Wiedeń 34.64, Warszawa 43.47.

OBROTY PRYWATNE.

Lwów, 9. marca.

Tendencja chwiejna. Kursa częściowo utrzymane. Obrót średni.

WALUTY: Dolary ameryk. 8.87.50—8.88.00, dolary kanad. 8.83.50—8.84.00, korony czeskie 0.26.00—0.26.50, szylingi austrj. 1.25.25—1.25.75, leje 0.05.00—0.05.33, franki francuskie 0.34.50—0.35.00, franki szwajcarskie 1.71.50—1.71.80, funty szterlingi 43.40.00—43.75.00, czerwieńce sowjeckie za jeden 32.50—32.80.

ZŁOTO: 20 koron 36.50.00—36.80.00, 20 franków 34.40.00—34.70.00, 20 marek niem. 42.40.00—42.70.00, 10 rubli ros. 46.80.00—47.20.00.

SREBRO: Kor. austr. 0.68.50—0.69.00, 5 kor. aust. 3.50.00—3.55.00, floren austr. 1.75.00—1.80.00, ruble rosyjskie 2.90.00—3.00.00, kopiejki za rubel 1.45.00—1.50.00

Humor.



Z AKTUALNYCH PRZEPISÓW ZDROWOTNYCH.

Tak powinna wyglądać wizyta u chorego na grypę.

L: 656/28. Zbaraż, 2. lutego 1928.

Magistrat miasta Zbaraża ogłasza niniejszem

KONKURS

na sporządzenie planów i kosztorysów kanalizacyjnych oraz na Elektrownię dla miasta Zbaraża. Termin wnoszenia ofert wyznacza się do dnia 31. marca 192 .

Magistrat zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru planów i kosztorysów, lub nie przyjęcia żadnego.

Burmistrz: **Jarel**

CENY OGŁOSZEŃ:

Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 12 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane 35 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar, dział ekonomiczny itd.) 50 gr., za wiersz 1 szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w artykułach 100 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 60 gr., drobne ogłoszenia za słowo 10 gr., drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo 12 gr., drobne ogłoszenia matrymonialne, korespondencje 12 gr., prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 3 gr., cała strona ogłoszeniowa 285 zł., pół strony ogłoszeniowej 150 zł cała strona tekstowa 180 zł., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 570 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. droższe. — Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem, ogłoszenia osobno stojące i bez numeru doliczamy 25 proc. Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. Porta przekazów nie bonifikujemy. — Uwaga! Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt), tekstowe na 4 łamy (szpalty).

PRENUMERATA miesięczna:

Z dostawą na miejsce lub przesyłką pocztową	zł. [illegible]
Bez dostawy	zł. [illegible]
Za granicą	zł. [illegible]

Z drukarni Spółki wydawniczej: GRODKI I SPÓŁKA, pod zarz. J. PŁOCKIEGO, we Lwowie. Odp. red. STEFAN KRZYŻANOWSKI.